

# LUD

ROK XXIV

Curitiba, 23 listopada (de novembro de) 1949

NR. 47 (152)

Diretor: Dr. Edvino Tempski

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.  
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$ 60,00; poza Brazylią — Cr. \$ 90,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,50.  
Redakcja przyjmuje od 8-mej rano do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$1,00; sobre os anúncios semestrais e anuais — a tratar.

## Jubileusz Kapłaństwa

KS. PROB. ALOJZEGO DOMAŃSKIEGO

W dniu dzisiejszym przypada 25-lecie święceń kapłańskich Ks. Alojzego Domańskiego, proboszcza parafii Campo Largo.

Data ta daje nam sposobność do zastanowienia się nad życiem i odpowiedzialnością kapłana w dzisiejszych, czasach a następnie o zasługach i pracach zacnego Księdza Jubilata.



Ważnym niezwykle jest stanowisko kapłana w Kościele katolickim, bo jest on pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Kapłan otwiera nam bramę Kościoła katolickiego, wyprasza przebaczenie, rozdaje Chleb Anielski, karmi Słowem Bożym, błogosławi małżeństwa, udziela ostatniej pociechy na drogę wieczności.

Równie wybitne stanowisko zajmuje kapłan w społeczeństwie. Wszelkimi sposobami wykształcenia, jakie kapłan zdobywa w Seminarium, wysuwa go na przewodnika innych.

Czy to w szkole, konfesjonale, kancelarii parafialnej czy w różnych organizacjach, rada kapłana jest ceniona, szczerą, przyjacielską lub ojcowską.

W całej historii Ziemi św. Krzyża, kapłan występuje jako zwłastun cywilizacji. W dalekich sertonach i kampach pierwszą, oficjalną placówką bywa zazwyczaj parafia. Potem tworzą się zazwyczaj dopiero muni-cypia, komarki i miasta; najpierw zjawia się kapłan, a dopiero potem prefekt, sędzia, lekarz. On pierwszy znosi niewygody sertonów, prowadzi żywot bożego bandeiranta.

Kapłan, z racji swej godności, jest obrońcą prawa tak Bożego, kościoła jak i państwa.

Postawiony na czele, często pierwszy pada ofiarą ludzi przewrotnych. Widzimy to obecnie w wielu krajach europejskich, gdzie wrogowie ustroju chrześcijańskiego skierowują swe najostrzejsze ataki na sługi Boże. Zajmują godną postawę, którą cały świat podziwia i wzbudza szacunek dla katolickiego kapłana nawet wśród jego wrogów.

Czełgodny Jubilat, Ks. prob. Domański jest kapłanem według ducha Bożego. Jego postać wzbudza szacunek. Jest chlubą katolickiego duchowieństwa w Paranie.

Pochodzi z zacnej rodziny parafińskiej; urodził się w Kurytybie 10.II. 1901 r.; Franciszek i Weronika Domańscy wychowali przykładowie i wzorowo jedenaścioro dzieci; dziwny po ciąg do nauki widzimy w tej rodzinie. Rodzeństwo ks. Jubilata to niemal same rodziny profesorskie; prof. Modest Falarz, prof. Leon Salata, prof. Jan Jaszczerski, nie mówiąc już o bra-

ciach, z których jeden jest w adwokaturze a drugi w handlu.

Ks. Alojzy Domański, po ukończeniu Seminarium w Kurytybie, udał się na dalsze studia teologiczne do słynnego Wyższego Seminarium w Mariana w Stanie Minas Gerais.

Wybitne zalety ducha i serca, jakimi jaśniał kleryk Domański wnet zwróciły uwagę ówczesnego Arcy-pasterza Kurytyby, ks. Bikupa Jana Bragi. Tuż po wyświęceniu, powołuje gorliwego kapłana na sekretarza kurii biskupiej. W krótkim czasie, ksiądz biskup powierza mu samodzielną parafię w Piraquara, a następnie w 1930 roku wielką parafię w Campo Largo, której proboszczem jest do dzisiaj.

Ks. Jubilat wnet zaskarbił sobie szacunek i zaufanie całej parafii. Sam jeden na ogromnej parafii, nigdy nie szczędził wysiłku i trudu a nawet zdrowia gdy chodziło o duchową obsługę parafian.

Dzisiaj Campo Largo należy do jednych z najlepiej rozwiniętych duchowo parafii; obszerny kościół, jest dziś jedną z najpiękniejszych świątyń w Paranie.

Jedną z wielkich zasług Ks. Jubilata to troska o nowe powołania kapłańskie; swym przykładem, słowem i pomocą materialną przysposzył Archidiecezji wielu nowych gorliwych kapłanów.

Ceniony i kochany przez swych

współbraci kapłanów, Ks. Jubilat cieszy się wielkim zaufaniem swych przyłożonych.

Z okazji jubileusza kapłańskiego J. E. Ks. Arcybiskup D. Atico ogłosił następujący list:

«Przesyłamy niniejszym nasze najserdeczniejsze życzenia Przew. Księdzu Alojzemu Domańskiemu z okazji jego 25-lecia święceń kapłańskich. Data ta — pisze Ks. Arcybiskup — daje nam okazję do wyrażenia ojcowskiego zadowolenia naszemu wiernemu i oddanemu współpracownikowi, bo czy to jako proboszcz parafii w Campo Largo której od wielu lat jest światłem, roztropnym i gorliwym duszpasterzem czy to jako radca Archidiecezji, współpracując wydatnie w zarządzie Archidiecezji, Czełgodny Jubilat w całej pełni zasłużył sobie na nasze szczerze i gorące podziękowanie.

Pragniemy również podkreślić jedną zwłaszcza z jego wielu zasług, a mianowicie troskę o powołania kapłańskie. Dlatego w radosnym dniu jego jubileusza kapłańskiego, łączymy się w duchowej jego radości i, przesyłając mu specjalne nasze błogosławieństwo, prosimy Pana Niebiosa, aby Jubilatowi zezwolił nadal długie lata pracować w winnicy Bożej i by obsypywał go jak najliczniejszymi łaskami».

Również i Redakcja „Ludu“, której dostojny Jubilat jest szczerym przyjacielem, składa w imieniu swych Czytelników, a zwłaszcza Czytelników zparafii w Campo Largo w dniu 25-lecia kapłaństwa jak najserdeczniejsze życzenia.

## Parana przyszyłm śpielerzem Brazylii

Tegoroczne zbiory pszenicy dochodzą do 50 tysięcy ton

Paulistański dziennik „Folha da Manhã“ z 20 b. m. z dużym uznaniem podkreśla, że w Stanie Parana uprawa pszenicy rozwija się w szybkim tempie; tegoroczne zbiory, jak obliczają technicy, osiągną cyfrę 50 tysięcy ton pszenicy.

Kilka dni temu odbyło się w Kurytybie, staraniem Wydziału Rolniczego i Przemysłowego Kredytu Banku Brazylijskiego, zebranie poświęcone sprawom propagandy pszenicy. W posiedzeniu tym wzięli udział przedstawiciele władz federalnych, stanowych, organizacji rolniczych i przedstawiciel Banku Brazylijskiego, p. Edgar Maciel de Sá. Ten ostatni przedstawił zebraniom możliwości uprawy pszenicy i znaczenie produkcji tego artykułu codziennego użytku dla całego kraju. Dodał, że rząd federalny i Bank Brazylijski nie szczędzą żadnych wysiłków w kierunku propagandy uprawy tego zboża.

Stan Parana — mówił dalej — przejawia w tym względzie dużo inicjatywy i już może poszczycić się poważnym wynikiem.

Brazylia pragnie uwolnić się od ciężaru sprowadzania pszenicy z zagranicy. Należy zanotować, że produkcja krajowej pszenicy rośnie z roku na rok. I tak, w 1946 r. zbiory pszenicy w Brazylii wynosiły 250 tysięcy ton; w 1947 r. już 350 tysięcy ton; w zeszłym roku zbiory pszenicy dały pół miliona ton pszenicy. Tegoroczne zbiory, mimo niekorzystnych warunków klimatycznych, też rokuja nadwyżkę.

Zwłaszcza południowe Stany Brazylii wybijają się w rozwoju uprawy pszenicy, choć także i Stany São Paulo i Minas Gerais zaczynają coraz więcej interesować się uprawą pszenicy.

Obiecującym jest rozwój uprawy pszenicy w Stanie Parana. Gdy w 1947 r. zebrano tylko 20 tysięcy ton, to już w następnym roku zbiory da-

## Krzyż z Jerozolimy w Brazylii

Ubiegłego tygodnia przywieziono na lotnisko w São Paulo Krzyż, który jest obwożony po wszystkich katolickich krajach ziemi. Wzniosła idea procesji Krzyża po kuli ziemskiej, została podana i wykonana przez Belgów. W wielkim poście urządzono Drogę Krzyżową w Jerozolimie dźwigając Krzyż na trzy metry długi a ogólnej wagi 65 kilo. W Krzyżu umieszczono relikwie Krzyża Zbawiciela, kamień z stolicy Pilata i z miejsca bieżowania i cierniem ukoronowania. Celem procesji jest przypomnienie światu o ucisku i wojnie na ziemi zroszonej Krwią Zbawiciela. Z Jerozolimy poprzez Rzym i inne kraje dotarł Krzyż do naszego kraju zwanego dawniej Ziemią Krzyża Św.

W São Paulo przedstawiciele władz duchownych i świeckich, oddali hołd świętej relikwii, lud garnął się do tak cennego symbolu i zarazem relikwiarza wiary naszej. Z Brazylii Krzyż powędruje do Montevideo.

## Wydarzenia z tygodnia

— W Warszawie, policja uwięziła urzędnika konsulatu francuskiego ze Szczecina, André Robineau, pod zarzutem, iż działał przeciw bezpieczeństwu Państwa Polskiego; uwięzienia dokonano w chwili, gdy Robineau wsiadał do samolotu w Warszawie, zamierzając udać się do Francji. Niemal równocześnie, policja przeprowadziła śledztwo w mieszkaniu tłumacza ambasady francuskiej, Ferdynanda Renaud. Ambasador francuski interweniował w sprawie uwięzionych u ministra Spraw Zagranicznych Polski.

— Watykan donosi, że arcybiskup Pragi, ks. Beran jest uwięziony w swym mieszkaniu.

— Kwestia kolonij włoskich jest obecnie omawiana na posiedzeniu Organizacji Zjednoczonych Narodów.

— Rosja wydalila jugosłowiańskiego posła Lazo Latinowicza przy rządzie sowieckim, oskarżając go o spisek przeciw Unii Sowieckiej.

— W Turcji, spiskowcy usiłowali dokonać zamachu na prezydenta państwa; w spisek jest wmięszany jeden z posłów, generał Sadki Aldogan; parlament turecki sprzeciwił się jednak wydaniu Aldogana sądom państwowym.

— We Włoszech zastrejkwali poczcziarze; w mieście Modena, policja dokonała licznych uwięzień robotników rolnych pod zarzutem napadu na dwa gospodarstwa w Nontanola.

— W księstwie Monako wstąpił na tron książę Rainier III.

— Nową i niezwykle niszącą bombę atomową zwaną „Helium“ wynaleźli Amerykanie i produkują ją na dużą skalę; nowa bomba ma być tysiąc razy silniejszą od tych, którymi zniszczono japońskie miasta Nagasaki i Hiroshimę.

— Czełosłowacki reżim zaprowadził przymusową pracę w obozach koncentracyjnych.

## BOMBA POD TRYBUNĄ WŁADZ W SÃO PAULO

Ogromne wrażenie wywołało wykrycie bomby, podłożonej pod trybunę wzniesioną na placu Bandeira w mieście São Paulo dla władz z okazji uroczystości bandejry urządzonych ubiegłej soboty.

Fewien sierżant, tuż po zakończeniu się uroczystości, zauważył że spod stopni trybuny wydobywa się jakiś tajemniczy dym. Natychmiast przybliżył się, żeby zbadać skąd bierze się dym. Odchylając deski, odkrył małą skrzynkę napełnioną dynamitem i połączoną drutami z mechanizmem zegarowym, służącym do regulowania wybuchu. Zdając sobie sprawę zgroźnego niebezpieczeństwa, przeciął druty, izolując w ten sposób materiały wybuchowe, poczem zawiadomił o wypadku władze cywilne i wojskowe.

Okazało się, że była to rzeczywiście bomba; wybuch jej był nastawiony na godzinę pierwszą i pół, to jest pod koniec uroczystości.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, parada wojskowa została nieco przyspieszona i zakończyła się już o godzinie pierwszej.

Trybuna, która rano była wypełniona w wysokimi dostojnikami Stanu włącznie z gubernatorem w chwili ukazania się dymu była już próżna.

Technicy, którzy zbadali bombę, orzekli, że jest ona wykonana nieudolnie, o niewielkiej sile wybuchowej; była ona obliczona raczej na wywołanie zamętu, aniżeli na zniszczenie.

Policja prowadzi śledztwo, poszukując sprawców zamachu na szczęście nieudatego.

## Z BLISKA

— **Z okazji rocznic listopadowych**, staraniem Unii Kulturalnej, odbyło się przy wielkim napływie wiernych uroczyste nabożeństwo w kościele Książy Misjonarzy w Kurytybie; wieczorem, w Związku Polskim odbyła się dobrze zorganizowana akademja, na której przemawiali, między innymi, dr Ostoja Roguski, dr Tempki, konsul Gieburowski, sekretarz Unii, ks. prof. Rosiński; w części wokalmuzycznej występował chór św. Cecylii pod batutą p. H. Skalskiej, prof. M. Floreca, Maria L. Plekarz, Eucja C. Kubis, prof. Melillo, prof. Stötera; deklamacje: pp. L. Ogonowska, K. Słucznanowska i p. Jan Skoczek, a tańce wykonały uczennice Kolegium Sióstr Rodziny Marii.

— **Kawa** osiągnęła w ostatnich tygodniach zawrotną cenę; przyczyną tej niezwykłej awyżki — jak donosi Pan-amerykański Departament Kawy w Nowym Jorku — jest długotrwała posuwa w Brazylii, a powodzie w innych krajach Centralnej Ameryki.

— **Około 500 milionów** krzewów kawowych uległo w Brazylii od 1942 roku zniszczeniu z powodu złej pogody i braku siły roboczej.

— **W Kurytybie** zmarł Michał Bochniak. Nabożeństwo żałobne za jego duszę odbyło się w ubiegły wtorek w kościele Książy Misjonarzy.

— **Fakir Cabana Namor** zbudował sobie na placu Tiradentes w Kurytybie namiot, ustawił w nim stół gęsto najeżony gwoździami, poczem ułożył się na nim do snu; w niewygodnej tej pozycji, bez jedzenia i picia, pod kontrolą lekarzy i publiczności, wytrzymał już 10 dni i nocy; tłumy ciekawskich, naturalnie za opłatą, przychodzą oglądać leżącego fakira na gwoździach.

— **Wielką elektrownię** otwarto w miejscowości Americana w pobliżu Santos; kosztą budowy wynoszą 120 milionów kruczerłów.

— **W Porto Alegre** pożar zniszczył wielki gmach przy ulicy Marechal Deodoro, w którym mieściły się: Trybunał Sprawiedliwości, Sąd i Biuro Wyborcze.

— **Bliska polleja** ujęła na statku „Paraguai”, który ostatnio zawinął do portu Rio de Janeiro, pięć ton towarów, wartości ponad dwa miliony kruczerłów; towary te usiłowano przemyć do Brazylii, bez opłacenia należnego cła.

— **Statek Javari** uległ w pobliżu przylądka São Tomé wypadkowi; drogą radiową, zawezwał pomocy; dwa statki „Curupá” i „Tristão” pomógłszy mu na pomoc.

— **Do Rio de Janeiro** zawiązał panamski statek „Protea” przywożąc na swym pokładzie wielu pasażerów i uchodźców; wśród pierwszych znajdował się p. Jerzy Popiołek, z Kurytyby, który kilka miesięcy temu wybrał się do Polski na odwiedzinę krewnych. Wiele gazet rioskich zamieszcza wrażenia p. Popiołka z Polski; uderzała go szybka odbudowa zniszczonych miast i wsi polskich. Twierdzi, że w Warszawie można się napić w kawiarni znakomitej kawy brazylijskiej, lepszej niż my tutaj, ale również po słonej cenie. Wśród uchodźców był pewien procent obywateli polskich, którzy przeważnie udają się do Argentyny.

— **Liczne wypadki porwania** zanotowano ostatnio w mieście São Paulo; porywano zwłaszcza dziewczęta w wieku od 12 do 15 lat; takich wypadków zanotowano ostatnio aż 500; policja, po długich poszukiwaniach, zdolała odszukać zaledwie 100 dzieci; inne uchodzą za zaginione.

## Odpowiedzi Redakcji

— P. Jan Kulikowski — Splewniki kościelne z nutami ks. Siedleckiego można nabyć w Redakcji „Ludu”; kosztują po Or.40,00; również można nabyć książeczki do nabożeństwa z wielkim drukiem.

— „Skrobawki” — Dziękujemy za artykuł; może w miarę możliwości zdolamy go wykorzystać. Szkoda, że Pan nie podał swego nazwiska dla orientacji Redakcji.

— **Andrzej Kubiszyn** z Bauru poszukuje swego ojca **Wojciecha Kubiszyna**, który wyemigrował do Brazylii w 1928 roku i osiedlił w okolicach Prudentópolis.

## O podatku kupieckim

(Imposto de vendas e consignações)

Wspomniany podatek, ściągany przez Stan od kupców, zostanie podwyższony z nowym rokiem. Dotychczas wynosił on 2 procent od obrotu (kilka lat temu 1,25 proc.), od 1-go stycznia będzie się płaciło 3 (trzy) procent. Płacą go kupcy dwa razy w miesiącu przez nalepienie w księdze „vendas a vista” znaczków skarbowych (selli) w należnej ilości.

Przy podwyższeniu tego podatku odbyła się w Kongresie kurytybskim długa debata, której przebieg postaramy się bezstronnie streścić. Rząd wystąpił z wnioskiem o podwyższenie tego podatku, ponieważ zabrakło mu kwoty około 65 milionów kruczerłów na podwyższenie pensji urzędników. Kiedy rzecz przyszła do odpowiedniej komisji kongresowej, okazało się, że dla zaspokojenia potrzeb urzędników czyli zebrania owych 65 milionów wystarczy podniesienie podatku kupieckiego o pół procent.

Na tej zasadzie klub poselski UDN z deputowanymi Roguskim na czele opracował to zagalenie szczegółowo i poszedł drogą złotego środka, aby zabezpieczyć polepszenie bytu dla urzędników a jednocześnie nie obciążać za bardzo podatników. W wyniku skrupulatnych badań deputowani udegnęli do następujących wniosków: 1) Przy podwyższeniu

czych należy w pierwszym rzędzie uwzględnić tych, którzy najmniej zarabiają; 2) przy podwyższeniu podatku należy trzymać się drogi konstytucyjnej, a konstytucja zabrania podnoszenia podatków więcej niż 20 proc., wystarczy, gdy podatek kupiecki podniesie się z dwóch na dwa i pół procent, aby uzyskać owe 65 milionów dla urzędników.

W czasie debat sejmowych występowali w obronie tego punktu widzenia deputowani Rivadavia Vargas oraz Bronisław Roguski. Stanowisko ich było konstruktywne, gdyż dając rządowi możliwość zaspokojenia żądań urzędników, ochraniali jednocześnie podatników przed wygórowanym ciężarem.

W szczególności dr. Roguski wskazał, że zbyt wysokie podniesienie podatku bije nie tylko w kupców, ale wogóle w konsumentów i producentów, a za tem w kolonistę, w robotnika jak i urzędnika, gdyż w ostatecznej analizie podniesienie kupieckiego podatku spadnie na najszersze koła społeczeństwa. Kupiec, stając przed nowym ciężarem, będzie musiał odbić zwiększony podatek na towarze.

Szlachetne to stanowisko naszych obrońców nie zostało jednak uwzględnione przez innych deputowanych — i ciężar nowego podatku został nałożony.

## Idziemy naprzód

Rok, u którego wrót stoimy, zapowiada się gorąco w sprawach wewnętrznych Brazylii. Jak wiadomo, odbędą się wybory na prezydenta republiki oraz na posłów do kongresu federalnego. Jak Brazylii „długa i szeroka, obywatela zostaną powołani do urn, aby w drodze powszechnego głosowania zdecydowali, kto będzie głową państwa i jakich chcą mieć ustawodawców.

Zanim nadejdzie dzień głosowania, wszystkie stronnictwa wystąpią ze sprawozdaniami ze swojej działalności oraz z programem na przyszłość. Odbędą się, że tak powiemy, porachunki demokratyczne — a w ogniu tych rozpraw i wolnych dyskusji będziemy w stanie sprawdzić, czy nasza demokracja zdała egzamin i co jest w niej do naprawienia.

Obecna demokracja brazylijska jest bardzo świeża, przyszła do władzy po długim okresie dyktatury — miała też wiele, bardzo wiele trudności do pokonania. Największe trudności były natury gospodarczej — i z nich to pochodzą podwyższone podatki jak i skakania cen, na czym cierpi głównie rolnik i robotnik miejski.

Robiąc porachunki demokratyczne, winniśmy zdać sobie sprawę, że wspomniane dolegliwości nie są bynajmniej zjawiskiem wewnętrznobrazylijskim. Wywodzą się one z sytuacji powojennej w całym świecie. Minęły bezpowrotnie te dawne czasy, gdy każdy kraj starczył sam sobie i nie potrzebował dbać o to, co się dzieje za jego granicami. Dzisiaj, w epoce radia, samolotów, słowem „jednego świata” jesteśmy powiązani z całym globem i wszelki niepokój w głównych centrach odbija się natychmiast i u nas.

A cokolwiek mielibyśmy demokracji brazylijskiej do zarzucenia, trzeba przyznać, że na te sytuacje reszty świata położenie Brazylii przedstawia się weale korzystnie. W ośleńnym Paragwaju rewolucja po rewolucji, w przyległej Argentynie wartość pienią-

dwa (mimo rządów silnej ręki) spadła na lew na szyję. U moźnych tego świata — w Stanach Zjednoczonych strajki w fabrykach, wzrastające bezrobocie, podatki zaś takie, że nasze wyglądają na bagatelę; Anglia, dawniejszy bankier świata, była zmuszona obniżyć wartość swojego funta, aby nie popaść w bankructwo.

Jeżeli chodzi o nasze ściślejsze wiodokreśl, podkreślamy z zadowoleniem, że demokracja przyczyniła się do podniesienia znaczenia naszej kolonii. Skończyły się koszmarne chwile, gdy kolonista był za nic. Wystarczy porównać, jak było a jak jest dzisiaj.

Różnicę na lepsze zawdzięczamy faktowi, że potrafiliśmy na naszym czele postawić ludzi godnych zaufania, którzy nas dobrze reprezentują a w razie potrzeby bronią nas i opiekują się nami.

Na pierwszym planie mamy postać zasiadającego w kongresie parańskim, dra Bronisława Roguskiego. Obok niego radny w radzie stołecznej, lekarz dr. Edwin Tempki, równocześnie dyrektor naszego pisma. Toż samo dr. Polan Kossobudzki, radny w radzie miejskiej Ponta Grossy, znany też jako wybitny lekarz. A razem z nimi szeregi vereadorów naszych w w elu innych municypaliach; czyniami swymi dowodzą, że zawsze dobro publiczne mają na oku.

Nie pomyliliśmy się, oddając na nich nasze głosy. Możemy pogratulować sobie trafnego doboru i umiejętności stawiania „właściwych ludzi na właściwym miejscu”, co jest zaiste trudną sztuką. Chodzi tylko o to, abyśmy i nadal szli zgodnym krokiem.

Im zwarciej będziemy stali przy naszych przedstawicielach, postach i radcach municypalnych, tym większą damy im siłę, aby nas zawsze i skutecznie, w każdej okazji ochraniali.

Tak także postępować demokracja. A w silnej demokracji gwarancja naszego lepszego jutra!

## Przedstawienie w Związku

Koło Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie organizuje na dzień 4-go grudnia b. roku w sali Związku Polskiego przedstawienie zabawnej komedii p. t. **„MAŁŻENSTWO LOLI”**.

Udział wezmą nowi artyści pod reżyserią p. Jerzego Ogonowskiego. Dochód z przedstawienia Zarząd Unii przeznaczy na Fundusz budowy domu Redakcji „Ludu”.

## DR ANTONI FIRAKOWSKI

ADWOKAT

Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, inwentarze, reguluje dokumenty posiadłości.  
ULICA CLOTARIO PORTUGAL, 302 (dawniejsza ulica Colombo)  
CURITIBA

## Czy uwierzycie, że:

— Sąd w Canterbury (Anglia) skazał pewnego człowieka na 7 dni aresztu za wyjęcie ze śmietnika kawałka chleba. Według obowiązującego w mieście prawa, przeszukiwanie śmietników jest wzbronione.

— William Pringle z Johannesburga w Afryce Południowej uchodzi za najstarszego białego człowieka na świecie. Ma on 119 lat. Jest on wciąż pełen energii i ma dobry apetyt.

— Hipokrates, lekarz grecki, zwany ojcem medycyny, dożył 140 lat (854 przed nar. Chr). Pewnego razu zapytano go, czemu zawdzięcza, że dożył tak późnego wieku. Odrzekł na to: „Nigdy nie odchodziłem od stołu całkiem syty, zawsze mógłbym być jeszcze coś zjeść. Moje długie życie temu właśnie zawdzięczam”.

— Uczeń zoologii stwierdził, że natógowi pijaństwa ulegają nie tylko ludzie, lecz także i zwierzęta. Często są wypadki, że konie dostają napadów białej gorączki wskutek nadmiernej raczenia ich alkoholem. Również i inne zwierzęta, jak pies, niedźwiedź, słoń i małpa zdradzają wielki pociąg do alkoholu. Słonie do tego stopnia lubią wódkę, iż w ogrodach zoologicznych często symulują choroby, żeby otrzymać w dużej dawce alkohol jako lekarstwo.

Małpy natomiast są niesłychanie łakome na piwo. Tę ich słabość wykorzystują zreszcie niektóre dzikie narody Azji. Mianowicie chcą je schwytać, stawiając naczynie z piwem na skraju lasu.

— Na lotnisku w Brukseli ogólną ciekawość budzi olbrzymi samolot, stanowiący prawdziwe „latające mieszkanie”. Znajduje się tam salon, pokój sypialny, kuchnia elektryczna z lodówką, biuro, łazienka. Samolot ten wyposażony jest w silnik czteromotorowy. Jest on własnością pewnego amerykańskiego miliardera, który w związku z interesami handlowymi odbywa obecnie prawdziwy lot naokoło świata.

**Kalendarze „Ludu” na 1950 roku** można wygodnie nabyć:

**W Kurytybie:** Redakcja „Ludu”; Charutaria Florecki; Ks. prob. Szalańczyk.

**W mieście São Paulo** Ks. dr. Łatka, duszpasterz Kolonii Polskiej, przy praça Fernando Prestes, 233; Kiosk gazetowy przy głównej poczcie.

**Porto Alegre** Ks. dziekan Jan Wróbel, duszpasterz Kolonii polskiej, av. Farrapos 2811.

**Ponta Grossa** Andrzej Kubacki, rua Visc. de Tomé, 328.

W innych miastach i na koloniach u agentów „Ludu”.

Cena kalendarza „Ludu” wynosi Cr.15,00.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze uwskuteczniamy tylko za uprzednim nadesłaniem należności.

## ZAWIADOMIENIE

Zarząd Koła Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie, zawiadamia wszystkich Szanownych Rodaków, że świetlica Koła, mieszcząca się w gmachu Związku przy ulicy Carlos de Carvalho 487, jest czynna w czwartki od godz. 19 — 21 i w niedziele od godz. 16 — 20.

## Handlowiec lat 28,

władający dobrze po portugalsku, polsku i niemiecku, z praktyką handlu w zakresie produktów chemicznych, posiadający kartę zawodowego szofera, przyjmie posadę przedstawiciela objazdowego (viagante) firmy artykułów chemicznych, spożywczych lub samochodowej. Ma jak najlepsze polecenia.

Adres: C. C. Correio Warnów, via Blumenau — S. Catarina.



# Wzorowe gospodarstwo

Spotkanie z przyjacielem z Parany  
Zwiedziłem fazendę Zé Adolfo: 10 tysięcy akrów ziemi;  
S tysięcy sztuk bydła i nowoczesny dwór

Między dobrymi ludźmi w Araxá spędzałem przyjemnie wolne chwile, gwarząc o tym i o tym, zwłaszcza wieczorami, kiedy spiekota mniej dokuczała. Aż tu pewnego razu o godzinie 9-tej wieczorem słyszę dzwonek telefonu. Gospodarz mój, wola mnie mówiąc, że ktoś z daleka chce ze mną rozmawiać.

Drgnąłem. Któżby to mógł być i co się stało, że tutaj tak daleko od Parany, ktoś mnie poszukuje. Chwyliłem nerwowo za słuchawkę i pytam kto mówi, głos odpowiada: „aqui fala seu amigo padre José Pires, vigário de Passos”. Odetchnąłem. Toć to przecież ten sam ksiądz Pires, którego jeszcze w roku 1930 zaprosiłem z kazaniem do São Mateus z Irati, gdzie był profesorem w Seminarium.

Długie lata pracował w Irati jako superior, a potem przeniesiony do Minas, tutaj przez pięć lat spędził po misjach, a obecnie od dwóch lat jest proboszczem w Passos. Dowiedziawszy się, że jestem w Araxá, telefonicznie zaprasza mnie do siebie i to napewno. Niewiedziałem co zrobić, bo nasi gospodarze kupili mi już cichaczem bilet lotniczy do Belo Horizonte, twierdząc, że być w Minas, a stolicy nie poznać. Tędy tak wyglądało, jak być w Rzymie, a Papieża nie widzieć. Stanęło na tym, że pojedę najpierw do Passos, a stamtąd samolotem do Belo Horizonte. Tem chętniej przyjąłem zaproszenie księdza Piresa, ponieważ w ciągu całego swego pobytu w Irati był on szczerym przyjacielem polskich kolonistów i wielu ich synów, a jego uczniów, jest dziś kapłanami, albo ludźmi na wyższych stanowiskach. Mogą to śmiało potwierdzić czytelnicy „Ludu” w Irati i okolic, których ksiądz Pires prosił, ażeby ich serdecznie pozdrowił.

Zanim doszło do wizyty w Passos — pragnąłem zobaczyć jeszcze jakąś wzorową fazendę, o której mogłbym coś napisać. Jak wiadomo, kolonij i kolonistów w znaczeniu parafialnym w Minas niema wcale. Natomiast cały prawie stan — to jakby szachownica, której kwadraciki odpowiadają większym lub mniejszym fazendom. Niegdyś były to ogromne fazendy, obejmujące wielkie połacie ziemi, lecz z czasem przez sprzedaż, lub dziedziczenie kurczyły się i dziś są już dużo mniejsze. Tacy naprzykład księża misjonarze w Campina Verde mieli przed stu laty fazendę o obszarze 28 tysięcy akrów (akier w Minas dwa razy większy niż w Paranie), a dziś posiadają tylko tysiąc akrów, ponieważ powoli odstępowali te ziemie nabywcom i w ten sposób powstało dużo nowych, już mniejszych fazend. Mimo to jeszcze dziś posiada Minas Gerais olbrzymie fazendy. Do takich fazend należy fazenda p. José Adolfo de Aguiar (w skróceniu Zé Adolfo), kuzyna mego gospodarza, a obecnego prefekta w Araxá. Niezmiernie się ucieszyłem, gdy okazałem chęć zwiedzenia jego fazendy; opuścił w tym dniu urządowanie w prefekturze i czekał na mnie z niecierpliwością w swoim domu na fazendzie „São Mateus”. Fazenda ta, to jakby udzielne państwo maharadży indyjskiego. Bo proszę sobie wyobrazić obszar 10 tysięcy akrów ziemi, 8 tysięcy sztuk bydła najlepszego gatunku i wspaniała i wielka hodowla świń, koni rasowych, mulów, ogromny sad wszelkich drzew owocowych, wielki ogród warzywny, młyn, tartak tylko dla własnych potrzeb, elektrownia, telefony, a do tego przepiękny dwór dawno wystawiony, ale tak zmodernizowany, jakby przed rokiem był wybudowany. Wewnątrz przepiękne sale, gustownie wymalowane przez jakiegoś artystę europejskiego, woda bieżąca we wszystkich pokojach, łazienki higieniczne i luksusowo urządzone.

Przed domem, raczej nazywajmy to dalej dworem — aleja wysokich i cienistych drzew, potem kwiaty, orchideje, żywopłoty przepięknie strzyżone, obok powyżej oswojone sarny w osobnym ogrodzeniu z drutu kolczastego, a poniżej sztuczne wylęgarnie kurecząt, indyków, gęsi i ka-

czek, a jest tego setki, tysiące; wszystko to piszczy, pieje, gdać. Dodajmy do tego nadzwyczajną czystość i porządek, a mieć będziemy minimalne pojęcie jak wygląda wzorowa fazenda w Minas Gerais.

Napewno w całej Paranie nie znajdziemy nigdzie czegoś podobnego. Naturalnie do tego, aby taka fazenda prosperowała trzeba ludzi i dobrej głowy. Tą głową, która wszystkim kieruje od lat 40, jest sam właściciel fazendy p. Zé Adolfo i jego gospodarna żona, a ludźmi do pomocy to murzyni, to cała chmara murzynów rozrzuconych po całej fazendzie i

mieszkających w murowanych domach. Kochają swego patrona, wiernie mu służą, bo on jest dla nich ojcem, zna ich potrzeby, on za nich myśli i o nich się stara, jak o dzieci swoje.

Do tej to fazendy, oddalonej od Araxá 36 kilometrów przebyłem autem syna pana prefekta. Cała rodzina czekała już na mnie przed domem, a ucałowałwszy mnie w rękę wprowadziła na cudną werandę domu. O godzinie 5-tej po południu kolacja, a właściwie bankiet, bo gospodarz znany jest z wielkiej gościnności. Nie też dziwnego, że za swego panowania zjeżdżał tu często dawny dyktator Getulio Vargas serdeczny przyjaciel p. Zé Adolfa, u którego czuł się jak w domu. I ja się tam dobrze czułem, bo ta gościnność przypominała mi gościnność polską.

Ks. St. Porzycki

## Z ŻYCIA KOLONII

### Budowa kościołów w Paranie

W ostatnich piętnastu latach powstało w Paranie szereg nowych, pięknych kościołów, świadczących o wysokim urobieniu duchowym katolików. Wspaniałe świątynie mają parafie: Orleans, Santa Cândida, Catanduva, Abranches, inne znów jak w Serrinha i w Tomas Coelho zostały gruntownie przerobione i powiększone.

I obecnie znajduje się w budowie szereg nowych kościołów, a mianowicie w Areia Branca, gdzie ksiądz prob. Franciszek Starzyński buduje wspaniałą świątynię; w Antonio Olinto, dawniejszy duszpasterz, ksiądz Bronisław Kozłowski rozpoczął budowę nowego kościoła, posuwając ją dużo naprzód; w Malecie, ksiądz prob. planuje budowę wielkiego kościoła parafialnego; w Prudentópolis również zabiegają o budowę nowego kościoła w miejsce dawnego, który uległ niedawno temu pożarowi.

Ubiegłej niedzieli, J. E. Ks. Arcybiskup Atico dokonał poświęcenia nowego kościoła parafialnego w Tomas Coelho; dawny kościół, zbudowany 70 lat temu w początkach zakładania kolonii, został przez obecnego proboszcza księdza Madeja zu-

pełnie przerobiony i powiększony. Dziś, Tomas Coelho ma obszerną i piękną świątynię; Tomas Coelho dał początek wielu innym koloniom parafialnym, jak Catanduwa Serrinha, Irati, Rio Azul i wielu innym.

Ksiądz Arcybiskup, głosząc kazanie po Mszy świętej, którą odprawił w nowej świątyni, nie szczędził pochwał dla parafian, że wykazują tak dużo zrozumienia dla swego kościoła parafialnego. Po Mszy świętej Arcypasterz udzielił około 350 dzieciom oraz kilku dorosłym Sakramentu Bierzmowania. Równocześnie Ksiądz Arcybiskup odbył wizytację parafii.

### Żniwa pszenicy

Na podkurytybskich koloniach rozpoczynają się żniwa; wielu gospodarzy już zebrało wczesne siana pszeniczne. Zbiory są zadawalniające. Równie pomyślnie zapowiadają się bliższe żniwa żyta.

Dzięki deszczowi z ubiegłego tygodnia, wiele roślin jak kukurudza i ogrodowizna, po długiej suszy, nabrały nowego życia i rokują dużą poprawę.

Natomiast ziemniaki z powodu braku deszczu, w wielu miejscowościach uległy zaradzie i naraziły rolników na wielkie straty.

### Datki na pomoc Emigrantom

Komitet Opieki nad Emigrantem składa najszerzej podziękowanie tym wszystkim, którzy w dalszym ciągu pośpieszyli z pomocą Ofiarom Wojny.

Ks. Ignacy Zabrzeński Cr. 500,00; Ks. Józef Grzebiński 200,00; Halina Kossobudzka 50,00; Helena Werpachowska 40,00; Halina English 40,00; Antoni Piotrowski 5,00.

### Odszkodowanie dla więźniów politycznych

W Chicago odbył się zjazd Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych z drugiej wojny światowej; omawiano sprawę odszkodowania za pobyt w niemieckich więzieniach i obozach. Wszelkich informacji udziela B. Juchniewicz, 489 W. 10th Ave., New York 18, N. Y.

Jan Słodzi, który prawdopodobnie wyjechał do Rio Grande do Sul, jest poszukiwany przez Franciszka Czajkowskiego, Capão Bonito, Hotel Regina, Estado São Paulo.

### POLACZY W PARANIE

Kogo prawdziwie interesują sprawy polskie niech zaprenumeruje pismo „Orzeł Biały”.

Prenumerata kwartalna Cr. 35,00 półroczna Cr. 70,00. Prenumeratę należy uścić z góry. Okazowy numer wysyła się na żądanie.

Kiosk, w którym można nabyć „Orzeł Biały”:

Banco Avenida, Travessa Oliveira Belo, 10, — Palácio Avenida, Kurtyba.

W razie nieregularnego odbioru pisma, uprasza się o skierowywanie reklamacji pod adresem przedstawicielstwa: Zofia Kietlińska Avenida Batel 1514, Curitiba.

**MIAY DO SPREZEDANIA.** tarczynowy, woda destylowana, jeden kamień szeroki na metr, jeden pas walcowy, dobre zabudowania, dom, stodoła, stajnia i jeden akier faszynali; Blizsze informacje pod adresem: Eugenio Chrópacz, Quamirim (Bom Retiro) Campina, Parana, albo też u Ludwika Wróbla, Gonçalves Junior, Irati, Parana.

## Z czterech stron świata

### Gazety sowieckie o dyktatorze Tito

Dyktator Jugosławii Tito obdarzony został w jednym tylko artykule morskowskiej „Literackiej Gazety” następującymi epitetami: zdradca, bandyta, toir, szubrawiec, lakoma małpa, papużka, dezertier, tchorz, kamediant, świetoszek, oprawca i szalony kretel.

### Zołnierze niemieccy w Hiszpanii

W Hiszpanii internowanych jest jeszcze w 9 obozach około trzech tysięcy żołnierzy niemieckich, oraz kilka tysięcy osób cywilnych i członków SS. Ludzie ci zbiegli przeważnie do Hiszpanii po załamaniu się niemieckiego oporu we Francji w roku 1944. Traktowano ich podczas wojny dobrze, później gorzej.

### Z cieniów śmierci do Ameryki

Przed paru tygodniami przybył do Stanów Zjednoczonych jako uchodźca wojenny, generał Pavlas Plechavicius parokrotnie skazany na śmierć przez bolszewików. Podczas pierwszej wojny światowej walczył na froncie, a po rewolucji bolszewickiej walczył na Litwie w roku 1917 przeciw komunistom. Został pochwycony i skazany na śmierć. Udało mu się uciec z więzienia i dalej walczył przeciw bolszewikom. W czasie drugiej wojny światowej, gdy Rosjanie zajęli Litwę, Plechavicius przedarł się przez kordony sowieckie i zbiegł do Niemiec. Po odrzuceniu oferty niemieckiej na quislinga Litwy Plechavicius, wadzący został do obozu koncentracyjnego, skąd uwolniła go armia amerykańska, a katolicka organizacja sprawadziła do Ameryki.

### Terror szaleje w Czechach

Nadchodził coraz więcej wiadomości o szalonym terrorze, jaki rozciął komuniści w Czechosłowacji. Tysiące niewinnych ludzi wędruje codziennie do więzienia. Murdy i masakrowanie ludności wiejskiej jest na porządku dziennym. W zeszłym tygodniu zamakrowano ludność wioski Domašice. Włośniacy protestowali przeciwko aresztowaniu 40 księży w diecezji budziejowickiej i konfiskacie własności kościelnej. Policja oroczyła całą wieś, pomordowano i pobito wielu. Mężczyźni zostali wywiezieni, a pozostałym kobietom nakazano milczenie pod karą śmierci.

### Powrót jeńców z Rosji

Przez oboz Gronefeldt koło Frankfurtu nad Odrą przeszło w październiku 38,812 byłych jeńców wojennych.

Pleck, prezydent republiki wschodniej, zapowiedział, że wszyscy jeńcy wrócą z Rosji przed 1 szym styczniem 1950 roku. W pismach zachodnio-niemieckich spotyka się artykuły wyrażające powątpiewanie, czy ten termin zostanie dotrzymany.

Powrót jeńców z Rosji potęguje nastroje antysowieckie, gdyż każdy z wracających jest w stanie opowiedzieć bardzo dużo o cierpieniach i zgonach byłych żołnierzy.

### Półtora miliona pielgrzymów do Rzymu

Ksiądz Pignatoli, sekretarz centralnego komitetu pielgrzymek Roku Jubileuszowego, oświadczył, że do tej pory zgłoszono półtora miliona pielgrzymów, którzy mają przybyć do Rzymu w roku 1950.

### Tylko 54 kardynałów

Ze śmiercią księdza kard. Marmaggi'ego liczba kardynałów spadła do 54. Wśród nich jest 20 Włochów.

Kardynał Marmaggi został w roku 1928 mianowany nuncjuszem w Polsce i spędził w niej szereg lat. Zmarł w 73 roku życia.

—o—

— Rząd Izraela postanowił, by w Roku Świętym umożliwić wszystkim katolikom pielgrzymkę do Miejsca Świętych. Został stworzony specjalny komitet między ministerialny, który zajmie się przygotowaniem technicznymi.

— Na terenie Niemiec znajduje się jeszcze około 50.000 uchodźców polskich; Polonia amerykańska czyni starania o przyjęcie ich do Ameryki Północnej.

— Policja rumańska zamordowała księdza Justinianu w jego własnej plebanii pod zarzutem, jakoby wywoływał on rozruchy chłopskie. Zwłoki zamordowanego kapłana wystawiono przez trzy dni w ogrodzie na widok publiczny dla odstraszania ludności.

X. Jan Piłó — prezes

## SŁOWO BOŻE

## Na Niedzielę pierwszą Adwentu

(Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale XXI)



W on czas mówił Jezus uczniom swoim: będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności: gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystkich świat, albowiem moce niebieskie wzruszone będą. A wtedy ujrzą Syna człowieka przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem. A to gdy się dziać będzie poglądać i podnieście głowy wasze, boć się przybliży odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Pojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa: gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, że już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzyte, że się to będzie działo, wiedzcież żeć blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przeminą.

Z dzisiejszą niedzielą rozpoczynamy adwent w Kościele katolickim. Adwent znaczy to samo co „Przyjście”. Przez cztery tygodnie adwentowe Kościół katolicki przygotowuje się na przyjście Chrystusa Pana; Boże Narodzenie sprowadza Zbawcę na ziemię.

Czas adwentowy przypomina ów okres czterech tysięcy lat, kiedy to cały naród izraelski z wielkim utęsknieniem ducha wyczekiwał na przyjście Mesjasza.

Imy w dzisiejszych ciężkich czasach uciśnienia duchowego, spowodowanego grzechem i wojną, wolajmy:

W czasie smutnym adwentowym,  
Jak przed przyjściem Chrystusowym,

Z żalem serca rozważajmy  
Z patryarchami wolajmy:  
Spuście nam Zbawcę, Niebios!

W czasie świętym adwentowym  
rozważmy, jak spełniamy nasze obowiązki religijne. Czy jesteśmy

katolikami z przekonania, z czynu, czy też tylko z imienia; czy uczęszczamy w niedziele i święta na Mszę świętą; czy przystępujemy do świętych Sakramentów; czy łączymy się duchem z Kościołem katolickim i czy popieramy jego wysiłki nad rozszerzeniem Królestwa Bożego w duszach naszych i bliźnich?

W Boże Narodzenie będziemy obchodzić przyjście Pana Jezusa na świat. Chrystus Pan jednak przyjdzie, tylko do dusz czystych uświęconych łaską i wniesie radość tylko do serc ludzi sprawiedliwych.

Oczyśćmy nasze serce z brudu grzechowego; skrucną prześlągniemy zagniewanego Boga; dobrymi postanowieniami przyozdobmy nasze dusze, a Chrystus Pan, przychodzący na świat, zawita i do naszej duszy i wniesie tam niebiańską radość i wesele. Amen.

X. J. P.

## ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

## Główne uroczystości Roku Świętego

Papieska Komisja w Rzymie ustaliła daty głównych uroczystości Roku świętego, których porządek jest następujący:

W ciągu grudnia b. r. nastąpi urzędowe sprawdzenie drzwi świętych w czterech bazylikach rzymskich oraz powtórne odczytanie Bulli papieskiej, ogłaszającej Rok Jubileuszowy. W dniu 24-go grudnia Ojciec św. uroczystie otworzy Drzwi św. w Bazylice św. Piotra. Równocześnie takiego samego aktu otwarcia dokonają dwaj kardynałowie w Bazylice Laterańskiej i Bazylice Matki Boskiej Większej. Specjalnie wyznaczony kardynał legat otworzy drzwi Bazyliki św. Pawła za murami. Daty innych uroczystości są następujące:

6-go stycznia 1950: rozpoczęcie Oktawy Trzech Króli w kościele św. Andrzeja dalle Falle w różnych obyczajach katolickich.

18-go stycznia: rozpoczęcie nowenny w intencji jedności Kościoła.

20-go stycznia: 1700-letnia rocznica męczeństwa św. Fabiana-Papieża.

25-go stycznia: Pontyfikalne nabożeństwo w Bazylice św. Pawła, jako

w rocznicę nawrócenia apostoła narodów.

2-go lutego: ofiarowanie wosku Ojcu św. przez bazyliki rzymskie.

10-go lutego: uroczystości żałobne w rocznicę śmierci Piusa XI.

22-go lutego: rozpoczęcie rekolekcji wielkopostnych u św. Sabiny.

2-go marca: uroczystości z okazji rocznicy wyboru Piusa papieża XII.

12-go marca: Msza papieska w rocznicę koronacji obecnego Papieża.

2-go kwietnia: Początek nabożeństw wielkotygodniowych.

9-go kwietnia: Wielkanocna Msza św. Papieska w Bazylice Watykańskiej.

2-go czerwca: Papież poświęci nowy kościół św. Eugeniusza.

8-go czerwca: Ojciec św. poprowadzi tradycyjną procesję Bożego Ciała.

29-go czerwca: uroczystości ku czci św. Apostołów Piotra i Pawła.

Kanonizacje odbędą się w trzecią niedzielę po Zielonych Świątkach, natomiast beatyfikacje w niedzielę po 20-tym październiku. Zamurowanie drzwi świętych i liturgiczne zamknięcie Roku św. odbędzie się 24-go grudnia 1950.

## Odbudowa kościołów w Polsce

(IC) — W niedzielę 16 października br. arcybiskup Antoni Szlagowski, sufragan warszawski, dokonał poświęcenia przebudowanego kościoła św. Jadwigi w Milanówku pod Warszawą. Kościół ten zbudowany był w roku 1908 i mógł pomieścić zaledwie 500 wiernych. Od tego czasu parafia tak się rozrosła, że okazała się potrzebna rozbudowania kościoła. Dokonał tego obecny proboszcz parafii, który w przeciągu niespełna dwóch lat zdołał rozszerzyć kościół w ten sposób, by mógł wygodnie pomieścić 2.000 wiernych. Wszelkie koszty rozbudowy pokryto wyłącznie przy pomocy składek i ofiar parafian. Ludność bezinteresownie pracowała przy budowie i wywożeniu gruzu. Parafia jest dumna, że własnym wysiłkiem zbudowała wielką i wspaniałą świątynię.

Mimo trudności gospodarczych

odbudowa kościołów w Polsce jest w pełnym toku. Własnym wysiłkiem ludność polska podnosi z gruzów świątynie Pańskie, czując, że w chwilach niebezpieczeństwa i zagrożenia wolności prawdziwy ratunek i otucha płynie jedynie od ołtarzy Pańskich. W odbudowie kościołów przoduje Warszawa, gdzie Niemcy zniszczyli prawie wszystkie świątynie. Jednak i Ziemia Zachodnie podnoszą z popiołów swoje kościoły. W pełnym toku są prace przy odbudowie spalonego podczas ostatniej wojny kościoła pocysterskiego w Rudach Śląskich pod Raciborzem. Również romański kościół zabytkowy z wieku XII w Siewierzu będzie wkrótce odrestaurowany. Ogółem w latach od 1945 do 1949 odbudowano na Śląsku 165 kościołów o wysokiej wartości historycznej i artystycznej.

## Rozrost katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych

W roku 1790 było 25 tysięcy katolików na cztery miliony mieszkańców. W sto lat później, w roku 1890 już 9 milionów katolików na 63 miliony mieszkańców. Obecnie 26, 5 milionów katolików na 147 milionów mieszkańców: tak wspaniale wygląda w cyfrach rozwój katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych. Są różne wyjaśnienia tego zjawiska: imigracja irlandzka, polska itd. oraz większa rozrodliwość w rodzinach katolickich. Te momenty mają oczywiście znaczenie, aczkolwiek imigracja dzisiaj znacznie została ograniczona. Ale ani imigracja ani większa rozrodliwość nie wytłumacza wszystkiego. Trzeba stwierdzić, że katolicy dali dowód tej samej witalności, tego samego rozmachu, jaki charakteryzuje temperament amerykański. I to jest powodem dla całego Kościoła, gdy widzi nowe intensywne życie budzące się i rozrastające właśnie w czasie, kiedy tu i ówdzie chrześcijaństwo przygasa, zduszone przez prześladowania, zabijane przez obojętność i materializm.

Nie znaczy to, że katolicyzm amerykański nie musi zwalczać licznych przeszkód. Gromadzi się dokoła niego atmosfera nieprzyjaźni, atmosfera industrializmu i osłabiającego wiary komfortu. Niektóre sekty protestanckie patrzą złym okiem na postępy katolicyzmu, nie szczedząc mu napaści. Jednakże katolicy amery-

kańscy umieją się bronić przeciwko tym niebezpieczeństwom.

Uniwersytety katolickie miały w roku 1948 około 240 tysięcy studentów w 228 kolegiach i uniwersytetach właściwych. Ponad 500 tysięcy młodzieży kształci się w katolickich szkołach średnich, a ponad 2 miliony w 8.318 szkołach początkowych. Na niedzielne msze św. uczęszcza co najmniej 89% wiernych. W dniu powszednie na msze święte uczęszcza duża ilość kobiet i mężczyzn ze środowisk robotniczych, tak że trzeba było w niektórych parafiach przenieść nabożeństwa na godziny popołudniowe, by umożliwić robotnikom udział w nich. Dużo młodzieży uczęszcza do Komunii św. Powołania kapłańskie kwitną. Podczas gdy stara Europa cierpi na brak powołań, w Stanach Zjednoczonych jest 43 tysiące kapłanów świeckich (w roku 1922 było ich 22 tysiące) oraz 97 zakonów i kongregacji męskich i 292 kongregacje żeńskie, nie wspominając już o trzech zakonach (dla ludzi świeckich). Jedna tylko rodzina Scheer w Filadelfii dała Kościołowi 7 synów kapłanów i 3 córki zakonnic. Nawet zakon Trapistów i Trapistek, którego reguła tak odbija się od amerykańskiego stylu życia, amerykańskiej aktywności, osiedlił się i rozwija się w Stanach. Ponad 4 tysiące misjonarzy posiada dziś Kościół na terenach misyjnych

## Gromnice żałoby na cmentarzach polskich

(IC) — W dzień Zaduszek 2-go listopada br. ludność całej Polski obchodziła w żałobie pamięć pomordowanych za Wiarę i Ojczyznę krewnych i znajomych. Niema może ani jednej rodziny w obecnej Polsce, która by nie posiadała przynajmniej jednego męczennika, zgładzonego przez Niemców lub bolszewików. To też cmentarze polskie pokryły się w Dzień Zaduszek kwieciami i gromnicami żałoby. W kaplicach cmentarnych odbyły się żałobne egzekwie za spoczywa-

jących na cmentarzach i pogrzbanych w nieznanym grobach na Syberii lub spalonych w niemieckich krematoriach. Cmentarz na Powązkach w Warszawie, gdzie leżą zwłoki poległych w powstaniu bohaterów, stanowił jedno wielkie morze światła. Na polach, łąkach i pod lasami, gdzie znajdują się jeszcze zwłoki pomordowanych, słychać było żałobne pieśni. Polska obchodziła w wielkim smutku obecną Zaduszkę.

## Groźą Zakonom represjami w Polsce

(IC) — W związku z upływem trzymiesięcznego okresu rejestrowania zakonów i stowarzyszeń religijnych prasa komunistyczna w Polsce zaatakowała gwałtownie duchowieństwo świeckie i zakonne z powodu niewypełnienia rozpo-

ządzenia reżymowego. Dekret ten nakazywał rejestrację stowarzyszeń religijnych, ich personelu i majątku i ogłoszony był w dniu 5-go sierpnia br. Dano trzy miesiące czasu dla zastosowania się do dekretu.

## Lekarz Zakonnikiem

Znany amerykański lekarz psychiatra, ksiądz dr Thomas Verner Moore, dziekan wydziału psycholo-

gii katolickiego uniwersytetu w Stanach Zjednoczonych, wstąpił do zakonu Kartuzów w Burgos, Hiszpanii.

## Dr JÓZEF SKRABA

Buchalter i Absolwent Nauk Ekonomicznych  
Alameda Dona Izabel, 596 CURITIBA

Przyjmuje i walczy wszelkie sprawy wchodzące w zakres rachunkowości jak: Prywatne zaległości oraz fiskalne tak w Stolicy jak i w Interiorze; zaległe rachunki, zorganizowanie ksiąg rachunkowych, przeniesienia i połączenia rachunkowości, likwidacje firm, sądowe przeprowadzenie rachunkowości rewizje, informacje ekonomiczne oraz wszelkie sprawy podatkowe.

Podania — Kontrakty — Rozwiązanie umów!

## CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik

LEKARZ - CHIRURG

Nowoczesne metody przy wszelkich operacjach i porodzie.

Rua Lorencço Pinto, 83 — Fone 2067 CURITIBA, Paraná  
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

## Bar i Churrascaria »EMBAIXADOR

RUA RIACHUELO 367

Instalacja nowoczesna z komfortem i higieną. Na składzie wielki zapas wódek i likierów tak krajowych jak i zagranicznych. Bufet obficie zaopatrzony dobrymi zaojęskami jak również churrasco każdego dnia i o każdej porze. Kostelety w każdy wtorek, czwartek i sobotę od godziny 5:30 wieczorem. Obsługa szybka i sumienna. Ceny umiarkowane. Swój do swego!

Właściciel JAN SKOCZEK

Szeczotki, pasty do zębów; Klatki dla ptactwa; — Paski od 7.0; Artykuły na prezenty; Metry stalowe i z aluminium; Loteryjki, Dams, Szachy.  
FLORECKI — Kosario, 64.

Z szerokiego świata

## SZMACIARZ MILIONEREM

Król czarnej giełdy, szpieg, spekulant i intrygant  
(Z tekstu korespondenta sądów alianckich)

W Paryżu wielka sensacja! W pałacu głównego sądu paryskiego w jednej z bocznych sal, w tej samej, gdzie niedawno Wiktor Kravtschenko udowodnił autorstwo książki pod tytułem „Wybrałem wolność”, dziś odbywa się rozprawa przeciw człowiekowi, który wybrał niewolę. Sala sądowa jest po brzegi wypełniona widzami i świadkami w procesie przeciw José Joinvici, popularnie zwanym Szmaciarz-milionerem.

Jest to mały, gruby, średniego wieku człowiek; ciążą na nim wielkie oskarżenia. Prokurator oskarża go o zdradę narodu francuskiego w czasie okupacji przez wojska niemieckie od 1940-44 roku. W wywodzie oskarżenia nazywa się go człowiekiem o 7-miu cechach: król czarnej giełdy, niemiecki agent, a potem francuski, agent francuskiej armii podziemnej, pośrednik milionowych spekulacji, intrygant a przy tym przyzwolony ojciec rodziny.

Joinvici, w czasie inwazji alianckiej w Normandii w 1944 roku, nagłe ulotnił się tajemniczo wraz z cofającą się armią nieprzyjacielską do Niemiec, gdzie przebywał do zakończenia wojny. Po pewnym czasie zdobył się na odwagę, by powrócić do Paryża. Ale bulwary paryskie paliły go w nogi; wykorzystując dobre znajomości, uzyskał papiery na wyjazd zagranicę. Czujność agentów policji tajnej połżyła kres jego wolności. Został on aresztowany w chwili, gdy wsiadał do zagranicznego pociągu w Paryżu. Podczas aresztu śledczego zebrano sporo materiału obciążającego Joinvicięgo. Zebrano tyle, że można było sformułować akt oskarżenia, który ważył nie mniej ni więcej tylko 45 kg. papieru.

Joinvici, siedząc w areszcie, nauczył się dopiero czytać i pisać, ażeby móc samodzielnie coś odcyfrować z aktu oskarżenia. Ciekawa jest przeszłość tego człowieka.

José Joinvici urodził się w 1905 w Kirchjenjew w Serbii, jako syn pastora owiec. Podczas pogromu na Bałkanie, zginęli jego rodzice. Obca kobieta, pracownica, przyjęła go jako 7-letniego chłopca na wychowanie. Przybrana matka oddała go na naukę do blacharza. Mając lat 20, ożenił się z Ewą Szwarz, młodą żydówką z sąsiedniego Getta; z tego związku małżeńskiego pozostały dwie córki. Druga jego żona została w tym samym czasie, gdy toczył się proces oskarżonego, zamaskowanych przez trzech zamaskowanych i nieznaną osobników. Joinvici był przed 20 laty niemałym żebrakiem. Babka jego żony, która była zawodową żebraczką, pożyzyła mu 300 dolarów. Z kapitałem tym udał się Joinvici do Clichy we Francji; miał wtedy 22 lata.

W Clichy pracował u siostrzeńca swej żony, jako pomocnik w przebieżaniu starego metalu. Po roku pracy założył w nędznej szopie własny handel starymi szmatami i odpadkami żelaza. Nabył mały ręczny wózek, wkrótce dokupił osła i jeździł nim po przedmieściach Paryża wołając: Kupuję szmaty i stare żelazo!.

Po dwóch latach pracy, założył na spółkę ze swym starszym bratem Mordher Joinvici duże przedsiębiorstwo, zatrudniając 25 robotników, trzech biurowych i młodą, nadzwyczajną piękną sekretarkę. Rozporządzał już samochodem i czterema samochodami ciężarowymi. Mimo zamożności, nadal osobiście jeździł swym osłem po najbiedniejszych uliczkach paryskich, kontrolując śmietniki i ceny na stare żelazo.

Po wybuchu II-ej wojny światowej, Joinvici zgłosił się dobrowolnie do armii francuskiej, ale wezwano go do wojska dopiero w maju 1940 roku podczas wielkiej ofensywy niemieckiej. Po wkroczeniu wojsk nieprzyjaciel-

skich, Joinvici wrócił do miasteczka Clichy i tam zaopatrywał ludność cywilną w żywność. Z tego to czasu leży przed trybunałem list burmistrza Clichy, w którym zaświadcza o chętniej i ofiarnej pracy i pomocy Joinvicięgo dla głodującego narodu francuskiego. Poza tym na stole leży cała masa różnych dokumentów, oświadczeń, listów na korzyść oskarżonego, nie mówiąc już o licznych sprzyjających mu świadkach. Sąd jednak dąży do ukarania Joinvici.

Z aktu oskarżenia wynika, że tuż po zawieszeniu broni między Francją-Petain'a a Niemcami w 1940 roku, Joinvici został zaangażowany jako agent wywiadu niemieckiego, oraz współpracując z nimi, zakupywał dla armii nieprzyjacielskiej stary metal. Według jego własnych ksiąg rachunkowych wynika, że zarobił na handlu z Niemcami 24 miliony franków. Inni twierdzą, że dorobił się nie milionów lecz miliardów. Jego majątek jest oceniany na 6 miliardów franków. Joinvici twierdzi, że te sumy otrzymał od żydów, którzy musieli się ukrywać, lecz że te pieniądze oddał w prezencie dla podziemnego ruchu w Paryżu. Joinvici był także aresztowany przez Gestapo niemieckie i dopiero po trzech miesięcznym więzieniu, po złożeniu kaucji 10 milionów franków został wypuszczony na wolność. Wtedy to zaprzyjaźnił się z szefem francuskiego Gestapo słynnym Laffont, później zastrzelonym przez żołnierzy ruchu podziemnego. Od Laffonta otrzymał specjalną legitymację agenta Gestapo.

Dużo dowodów jest przeciw oskarżonemu, ale i też moc w jego obronie. W swej wili w Louvre ukrywał podczas wojny 5 lotników angielskich w czasie okupacji hitlerowskiej, za co groziła mu kara śmierci. Był agentem ruchu oporu podziemnego oraz dostarczał wielkiej ilości broni dla partyzantki francuskiej zwanej „Maquis”.

Wszystkie te dowody niestety na nic się nie zdały oskarżonemu. Sąd skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia, pozbawienie praw obywatelskich oraz zapłacenie kary pieniężnej 600.000

franków i częściową konfiskatę majątku w sumie do 15 milionów na rzecz państwa.

Po zakończeniu rozprawy, rozmawiałem z kolegami francuskimi na ten temat i na moje sceptyczne pytanie, czy Joinvici będzie wkrótce wolny, odpowiedzieli: Naturalnie, że tak! Nie mylili się, bo Joinvici jest już dziś na wolności.

Dr Jack.

## Polityka na weselo

Były szwedzki minister finansów Wigfors był z czasów swego urzędowania najczęściej krytykowanym politykiem w Szwecji.

Z okazji jego ustąpienia opowiadano następującą anegdotę:

Pewna mała dziewczynka chciała na gwiazdkę kupić swej matce prezent, ale nie miała pieniędzy.

Napisała wobec tego list do kochanej Bazi z prośbą o 10 koron.

List dostał się do rąk min. Wigforsa, który głęboko wzruszony przesłał dziewczynce 25 koron.

W następnym roku dziewczynka jeszcze raz próbowała szczęścia, ale tym razem zakończyła swój list słowami:

— Kochana Bazo! Nie przysyłaj mi tylko pieniędzy przez Wigforsa, gdyż w ubiegłym roku zatrzymał on dla siebie 75 koron.

—o—

## Epizod z Charkowa:

Gospodyni wchodzi do państwowego sklepu przy ul. Szumskiej, aby kupić buciki dla dziecka.

Gdy już wybrała sobie stosowną parę sprzedawca rozwija przed nią duży arkusz papieru, na którym widnieją rubryki: — Rodzaj — Podarunek — Numer — i wyjaśnia, że buciki może kupić tylko z przynależnymi do nich podarkami, za które naturalnie musi zapłacić.

Gospodyni wychodzi ze sklepu z parą bucików, dziecięcych, obiadką do pisania, albumem, notatnikiem, mydłem toaletowym i parą kiepskich pończoch. Zresztą nie tylko ona, lecz wszyscy klienci muszą kupować niepotrzebne rzeczy „na dodatek”.

Władysław Anders

## Bez Ostatniego Rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1941

(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

22)

Profesor Kot był niezwykle uprzejmy, i wydawało się, że współpraca nasza ułoży się jak najbardziej harmonijnie. Jednak już przy pierwszym spotkaniu miałem z nim starcie, gdy zażądał usunięcia z wojska wszystkich oficerów legionowych. Oświadczyłem mu, że przy tworzeniu armii przyjęłem zasadę: odrzucamy wszystko co nas dzieli i bierzmy wszystko co nas łączy w pracy i w walce o wolność i niepodległość Polski. Jednocześnie zastrzegłem wyraźnie, że jeżeli chce mieć z mną dobre stosunki, nie może się mieszać do spraw wojskowych. Poza tym rozmowa zakończyła się w nastroju przyjaznym.

Po kilku dniach przyszli do mnie staruszek profesor Stanisław Grabski i były członek Polskiej Partii Socjalistycznej, Jan Szczyrek. Przyszli w tej samej sprawie, t. j. z wezwaniem abym całkowicie usunął z wojska t. zw. sanację oraz wszystkich oficerów legionowych. Zwróciłem im uwagę, że w roku 1926 byłem do ostatka przy Prezydencie i rządzie Witosa, że mimo całej mojej sympatii dla Piłsudskiego białem się przeciwko niemu, bo tak mi nakazywała przysięga żołnierska. Dziś nie mogę usunąć kolegów, którzy walczili w roku 1939 i przeszli tę samą gehennę co ja. Zdaniem moim, w ramach wojska powinien znaleźć się każdy, kto chce się bić o Polskę. Dodałem, że jest to ostatnia rozmowa, którą na ten temat prowadzę. Odtąd na długi czas miałem spokój.

Tymczasem otrzymałem wiadomości od oficerów, wysłanych do wskazanych przez władze sowieckie obozów celem rekrutacji. Stwierdzili oni, że zastali tam wyłącznie żołnierzy, którzy pracowali na terenach Polski, okupowanych przez Sowietów, i którzy z chwilą ofensywy niemieckiej zostali pieszko wysłani na wschód. (Nawiasem mówiąc słabych i chorych, którzy nie mogli wytrzymać tego piekielnego marszu, zastrzelono po drodze). Żołnierze ci przedstawiali się fizycznie bez porównania lepiej niż nędzarze, którzy opuszczali więzienia i lagry.

Początkowo nie wierzyli, że to pobór do wojska polskiego, i dopiero gdy wysłani pułkownicy odnaleźli w gromadzie znajomych i dawnych podkomendnych, łody zostały przełamane. Ku zdumieniu N. K. W. D. odnalazło się ukrytych wśród szeregowych 23 oficerów i jeden kapelan.

Profesor Kot, który nie znał Rosji i słowa nie umiał po rosyjsku, zwrócił się do mnie z prośbą, by mu ułatwić zetknięcie się z dygnitarzami sowieckimi. Niestety, po śniadaniu, które urządziłem dla profesora Kota i Rosjan, doszedłem do przekonania, że lepiej tych prób nie powiadać. Staraliśmy się być zbyty uprzejmy, prawili niepotrzebne komplementy, a że wódki nie pił, więc uznany był za „chytrego”. Co gorsza, zrobił też, już z innych powodów, niekorzystne wrażenie na Polakach znajdujących się w Rosji. Okazywał ludziom niezmiernie mało serca, a organizacyjnie był rzeczywiście anty-talentem. Niestety, przez cały czas pobytu profesora Kota w Rosji, Polacy w świecie byli fałszywie informowani o jego działalności. Generał Sikorski jeszcze ciągle był dobrze usposobiony do profesora Kota i najzupełniej niezastępowanie składał mu podziękowania ku wielkiemu rozgoryczeniu Polaków w Związku Sowieckim, którzy znali prawdę.

Między więźniami z Lublanki znalazł się także były premier Leon Koźłowski, od którego dowiedziałem się o śmierci byłego premiera Aleksandra Prystora w więzieniu Butyrki.

## Nasza siedziba: Buzuluk

Koło 10-go września wyleciałem wraz z naprawdę skłonięnym sztabem do Buzuluku, poleciliśmy wyjechać tam koleją samochód, ofiarowany mi przez Stalina. Leciliśmy dość nisko, obserwowałem więc dokładnie co się działo na polach. Więcej niż połowa zboża nieleżała. Koni i bydła prawie nie widać. Ziemiaków nikt nie kopie. Brak stogów, brak zapasów drzewa na zimę, brak nawet ogrodzeń kolo chałup. W przejeździe zatrzymałem się w Kujbyszewie, gdzie przyjmowano mnie z

największą wystawnością, jak zwykle z nadmiarem wódki i kawioru. Jest to stały sposób zjednywania sobie gości zagranicznych, zdawałoby się, bardzo prymitywny, ale przekonałem się, jak niestety wielu przyjeżdżających do Rosji dawało się nabierać na tę wystawność na pokaz.

Buzuluk był typowym rosyjskim drewnianym miasteczkiem. Bieda i nędza rzucały się w oczy. Wszędzie błoto powyżej kostek. Zaledwie na dwu ulicach bruk, od wielu zresztą lat nie naprawiane. Dowództwo polskie umieszczono w dużym murywanym budynku. Z najgłębszym wzruszeniem spostrzegłem, że flaga polska już nad nim powiewała. Wiem, że robiło to ogromne wrażenie na wszystkich, którzy przybywali z więzień i lagrów. Trzeba zrozumieć: oto, po beznadziejnych latach powolnego konania, chorągiew polska powiewa nad sztabem w Buzuluku.

Do historii przejdzie t. zw. Ośrodek Zapasowy w Buzuluku, dokąd kierowano wszystkich nowoprzyjeżdżających. Przybywało zaś wielu — i to w straszliwym stanie. Brak było doświadczonego wszystkiego. Zdobyte gwoźdźki czy deski stanowiły wielkie zagadnienie.

14-go września wyjechałem do obozu w Tockom. Małe namioty położone wśród lasów. Powstawała tam 6-a dywizja piechoty. Po raz pierwszy zetknąłem się z 17-tygodniową rzeszą żołnierską, która oczekiwała mego przybycia. Do końca życia nie zapomnę ich wyglądu. Ogromna część bez butów i bez koszul. Wszyscy właściciel w łachmanach, częściowo w strzępach starych mundurów polskich, wychudli jak szkielety. Większość pokryta wrzodami wskutek awitaminozy. Ale, ku zdumieniu towarzyszących mi bolszewików z generałem Żukowem na czele, wszyscy byli ogoleni. I cóż za wspaniała żołnierska postawa. Serce mi się ścisnęło, gdy patrzyłem na tych nędzarzy, i zapytywałem się w duchu, czy uda się z nich jeszcze zrobić wojsko i czy zdolają znieść oczekujące ich trudny wojenne. Odpowiedź zjawiała się natychmiast; dość było popatrzyć w te blyszczące oczy, z których wyzierała wola i wiarę. Powoli przeszedłem szeregi, bacznie patrzyliśmy sobie w oczy i nawzajemśmy pierwszą, tak ważną styczność w oczekującym nas marszu żołnierskim.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pugilaresy od 8,00.

Nasiona gwarantowane, wyłącznie zagraniczne, wysyła się za »Reembolso». Tabaka do zazywania.

Karty do gry, od 8,00 do 45,00.

FLORECKI — Rosário, 64.

## NOWY PENJONAT POLSKI W KURYTYBIE

Właściciel: Wanda Kamińska

Rua Martin Afonso, 367 —

Casa 2

Znakomita kuchnia polska, francuska i brazylijska. Przyjmuje się zamówienia na bankiety i uroczystości rodzinne.

Ceny bardzo umiarkowane

## CASA DE TINTAS e VERNIZES

JÓZEF KŁOS

Rua Saldanha Marinho, 370 —

CURITIBA

Polecia najprzejdniejsze gatunki przygotowanych farb olejnych, esmalte itp. Produtos »R. Montezano« i »Super« po cenach fabrycznych, oraz farby suche, czysty olej lniany, pendzle we wielkim wyborze i t. p. Przyjmuje się także roboty malarskie.

Cukierki 10 kilo — 98,50.

Lanternas c/ pilhas od 35,00.

Zarówki od 3,50.

Aparaty do ostrzenia żyłek.

Kamienie do narzędzi.

Pendzle do golienia od 2,50 do 40,00.

FLORECKI — Rosário, 64.



Empregado com real successo nas TRAQEBOBRQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

Henryk Sienkiewicz

# Krzyżacy

POWIEŚĆ

94)

— Co to jest? — rzekła księżna — zali wyście pewni, że przytomnie mówicie?

— Na miłosierdzie Boskie, gdzie dziecko? — zawołał, zrywając się, Jurand.

Ojciec Wyszoniek, usłyszawszy to, wyszedł pośpiesznie z izby, a księżna mówiła dalej:

— Słuchajcie! Przybył poczet zbrojny, pisane od was do leśnego dworca po Danuskę. W piśmie było, że was belki w pożarze przytłukły... żeście na wpół oślepli i że chcecie dziecko widzieć... Wzięli Danuskę i pojechali...

— Gorze! — zawołał Jurand. — Jako Bóg na niebie, tak ni ognia ni jakiego w Spychowcie nie było, ni ja po nią nie posyłałem!

A wtem wrócił ksiądz Wyszoniek z listem, który podał Jurandowi, i zapytał:

— Nie waszego to księdza pisanie?

— Nie wiem.

— A pieczęć?

— Pieczęć moja. Co w piśmie stoi?

Ojciec Wyszoniek odczytał pismo Jurand słuchając, chwytając się za włosy, poczem rzekł:

— Pismo zmyśnione!... pieczęć udana! Gorze duszy mojej! Chwycili mi dziecko i zatraca!

— Kto?

— Krzyżaki!

— Rany Boskie! Księdzu trzeba oznajmić! Niech posłów śle do mistrza! — zawołała pani. Jezu miłosierny, ratujże ją i pomagaj!...

I to rzekłszy, wybiegła z krzykiem z izby. Jurand wyskoczył z łóżka i począł gorączkowo wciągać szaty na swój obrzydliwy grzbiet. Zbyszko siedział jak skamieniały, ale po chwili zacisnęte zęby jego poczęły zgrzytać złowrogo.

— Skąd wiecie, że Krzyżaki ją porwali? — zapytał ksiądz Wyszoniek?

— Na Mękę Bożą przysięgam.

— Czekajcie!... Może być. Przyjeżdżali skazyć się na was do leśnego dworca... Chceli pomsty na was...

— I oni ją porwali! — zawołał nagle Zbyszko.

To rzekłszy, wybiegł z izby, poskoczywszy do stajen, kazał zaprzęgać wozy i konie siodłać, sam nie wiedząc dobrze, dlaczego to czyni. Rozumiał tylko, że trzeba iść na ratunek Danusi — i to zaraz — i aż do Prus — i tam wyrwać ją z wrogich rąk, albo zginąć.

Poczem wrócił do komnaty, by powiedzieć Jurandowi, że oręż i konie teraz będą gotowe. Był pewien, że i Jurand z nim pojedzie. W sercu wrzał mu gniew, ból i żal — ale jednocześnie nie tracił nadziei, zdawało mu się bowiem, że we dwóch z groźnym rycerzem ze Spychowa potrafią wszystkiego dokazać — i że mogą się porwać choćby na całą potęgę krzyżacką.

W izbie, prócz Juranda, ojca Wyszonka i pani, zastał także księcia i pana de Lorche, oraz starego pana z Długolasu, którego ksiądz, dowiedziawszy się o sprawie, wezwał także na naradę, a to dla jego rozumu i doskonałej znajomości Krzyżaków u których przesiedział długie lata w niewoli.

— Potrzeba poczynać roztropnie, by zaś zapalczywością nie zgrzeszyć i dziewczki nie zgubić — mówił pan z Długolasu. — Mistrzowi należy się zaraz poskarżyć, i jeśli wasza księżca może da do niego pisanie, to ją pojadą.

— Pisanie dam, i wy z nim pojedziecie — rzekł ksiądz. — Nie damy dziecku zginąć, tak mi dopomóż Bóg

i Święty Krzyż. Mistrz boi się wojny z królem polskim i chodzi mu o to, by sobie i Ziemiowita, brata mego, i mnie zjednać... Jużci nie z jego rozkazaniami ją porwano i — nakaże ją oddać.

— A jeśli z jego rozkazaniami? — spytał ksiądz Wyszoniek.

— Choćtaż to Krzyżak, więcej w nim uczciwości niż w innych — odrzekł ksiądz, — i jakom wam rzekł, prędkiej by on mi teraz chciał wygodzić, niż mnie rozgniewać. Potęga Jagiellowa nie śmiech... Hej! zalewali oni nam siodła za skórę, póki mogli, ale nimie obaczyli, że jak jeszcze i my Mazury pomożem Jagielle, to będzie źle...

Lecz pan z Długolasu począł mówić: — Prawda jest. Krzyżaki po próżnicy niczego nie czynią; to też tak miarkuję, że jeśli dziewczkę porwali, to jeno dlatego, by Jurandowi miecz z rąk wytrącić, i albo wykup wziąć, albo ją wymienić.

Tu zwrócił się do pana ze Spychowa:

— Kogo macie teraz z jeńców? — De Bergowa — odpowiedział Jurand.

— Znacznym to kto?

— Widzi się: znacznym.

Pan de Lorche, usłyszawszy nazwisko de Bergowa, począł o niego wypytywać, i dowiedziawszy się o co idzie, rzekł:

— To krewny hrabiego Geldrii (hrabstwo Geldrii, po obu brzegach dolnego Renu; dziś jedna z prowincji Holandii), wielkiego dobrodzieja Zakonu, i z rodu Zakonowi zasłużonego.

— Tak jest — rzekł pan z Długolasu, przetłumaczywszy obecnym jego słowa. — De Bergowie wielkie pia-

stowali dostojenstwa w Zakonie. — A przecież Danweld i de Lowe okrutnie się o niego upominali — rzekł ksiądz. — Co który gośbę otworzył, to mówił, że de Bergow musi być wolny. Jako Bóg w niebie, tak niechybnie po to oni dziewczkę porwali, by de Bergowa wyostać.

— Zaczem ją i oddadzą — rzekł ksiądz.

— Ale lepiej by wiedzieć, gdzie jest — rzekł pan z Długolasu. — Bo przypuścimy, że mistrz spyta: komu mam rzekazać, by ją oddał? — Oczemu powiemy?

— Gdzie jest? — rzekł głucho Jurand. Nie trzymając ani jej pewnie na pograniczu, że ze strachu, bym jej nie odbił, jeno gdzieś ją na dalekie mierzaje (wąskie, długie półwyspy, oddzielające zatoki pomorskie i pruskie od Bałtyku) wiślane albo morskie wywieźli.

— A Zbyszko rzekł:

— Znajdziem ją i odbijem.

Lecz ksiądz wybuchnął nagle tłumionym gniewem:

— Z dworca mego psu braty ją porwali, przeto i mnie pohabibli, a tego im nie podaruję pókim żyw. Dość mi ich zdrad dość napastliwosci! Wolej każdemu wilkołaków (upióry krwiożercze) mieć za sąsiadów! Ale teraz musi mistrz tych kumturów pokarać i dziewczkę wrócić, a do mnie posłów z przeprosinami śłać. Inaczej, rozesłaż wezwanie, by rycerstwo moje stawilo się na wyprawę wojenną!

Tu uderzył pięścią w stół — i dodał:

— O wa! Brat z Plocka pójdzie za mną i Witold i króla Jagiellowa potęgę. Dość folgi (pobłażania) Święty by cierpliwość przez nozdrza wyparsknął. Jużci mi dość! C. d. n.

## FARMACJA e DROGARIA STELLFELD

Założona w roku 1857

Dzisiaj lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dzisiaj.  
JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.

Przyjmuje zamówienia przez Heemboislo Postale.  
Praça Tiradentes 530 - Telefon 135-2135-4705

Zonou Różański

## »Czapki Zdjąć«!

Reportaż z kompanii karnej K. 2. Anschwitz. (Oświęcim)

Roman, więzień 6576, płacze cicho... Jest to wielki męczennik, atletycznie zbudowany. Teraz pomalutko skureczył się jakgdyby. Ma spuszczone na pierś głowę.

— Bandyci... bandyci... — powtarza raz po raz. — Co im dziecko winne. Bandyci... bandyci...

Palitsch zatrzymuje się... Wysuwając dziewczynkę przed siebie, nie wyszcząjąc z ręki jej ramionka.

Prawa ręka podnosi karabinek... Nie mogą dłużej.

Odrywam się od czarnej ściany, odwracam się i idę w przeciwny kąt amwalni.

Romek zostaje przy oknie.

— Ja muszę... muszę to widzieć...

Kiedyś... w przyszłości... muszę opowiedzieć światu... Bandyci...

Strzał!

Podbiegam do okna...

Małe ciało leży na złotym piasku.

Włosy harmonizują dziwnie z jego kolorem... Krew też.

Palitsch interesuje się karabinkiem.

Wymnuje zegarek i coś tam manipuluje. Ma zrównoważone ruchy, jest spokojny... Wilhelm Tell... Daje przedstawienie opanowania i twardości...

Na swych towarzyszy patrzy jakby z lekceważeniem... Slabeusze...

— myśli napewno... On się nie przejmuję i nie myśli, mimo, że dziś właśnie obchodzi pewien jubileusz.

Właśnie przed chwilą obojętnie rozstrzelał 1000 czną osobę... W ciągu roku. To się nazywa »leistung«...

Podnosi oczy na pozostałych SS-manów. Śmieje się...

— Zapraszam was wszystkich na przyjęcie dzisiaj... Obchodzi jubileusz. Ta mała jest tyśiączna osoba, którą dla Führera rozstrzelałem w Auschwitzu... Przyjdziecie chyba... — w głosie jego wyczuć można wyraźną ironię.

Fritsch prostuje się.

— O pańskich prywatnych sprawach proszę mówić po służbie, Hauptscharführer.

Palitsch opanowuje się.

— Jawohl Hauptsturmführer — traska bałaśliwie obcasami i daje znak Gerlachowi.

Wacek i inni wkładają ciało do skrzyni... Bronka niema. Dowiedziawszy się później, że dostał szoku nerwowego i usłował się w bunkrze powiesić... Odciął go Hans.

Wszystko to odgrywa się w sekundach. Wacek wie już chyba o Bronku, to zaczyna grabić pasek.

Nie uchołdził to uwagi Palitscha.

— Gdzie jest palec?

Wacek nie darmo jest sztabowym w Kompanii Karnej. Orientuje się szybko.

— Schodząc do bunkra, pośliznął i zwichnął nogę... Leży teraz na sztabie. Po pracy zanieśiony zostanie do szpitala... — kłamie gładko, bez zająknięcia.

— Napewno? — oczy Palitscha patrzą podejrzliwie.

— Napewno! Odpowiada pewnie.

Palitsch zwraca się do Gerlacha. Nie wie, że Gerlach codziennie upija się razem z Wackiem. Razem mordują, razem gwałcą w areszcie uwięzione kobiety, mimo, że jeden nosi mundur SS, a drugi więziński.

— Es stimmt, Hauptscharführer — potwierdza.

— Następnym nie idzie, a jest niesiony.

Nie umie jeszcze chodzić. Leży sobie jedenaście tygodni... Niesiony jest przez Gerlacha...

Chłopczyk... chłpie rozpaczliwie i jakby wyrwał się olbrzymim łapskiem SS-mana.

Jest różowy, ruchliwy. Głowa pokryta mchem pierwszych włosków jest niewiele mniejsza od dłoni Gerlacha...

— To jest ostatni, Hauptscharführer... — melduje, wyciągając przed siebie dziecko.

Palitsch przenosi oczy na swych koleów. Drażni go widzieć ich milczenie. Myśli chwilę i odkłada karabin...

— Dla takiego czegoś to szkoda kuli... — mówi głośno, patrząc ciągle na pozostałych esmanów.

Bierze z rąk Gerlacha niemowlę. Obie rączki mieszczą się w jego dłoni... Słychać siabinki krzyk dziecka.

Palitsch rozmachuje się i uderza o ścianę... Płacz niemowlęcia milknie, na ścianie pozostaje plama...

Tropka rzuca Palitsch na płasek. — Proszę stwierdzić zgon. Obersturmführer... — wrzeszczy jakimś nie naturalnym głosem.

Fritsch i reszta esmanów odwracają się i idą w stronę bramy, podczas gdy Entres odpowiada:

— Zgadza się napewno. I rzy pańskiej rutynie niedokładność jest wykluczona... — Entres jest błąd i drżać mu wargi. Widać, jego poczucie estetyki zostało dotknięte... On sam przecież pracuje czysto. Wybiera tylko na śmierć: do gazu i na szprycę...

Palitsch zostaje na podwórzu z Gerlachem. Jest wyraźnie wściekły.

Słyszałem subtelników? Pan doktor Entres był wyraźnie dotknięty. Brudna robota raz!... Ja zastrzeliłem tysiąc i jestem z tego dumny. Jeśli otrzymam rozkaz, zastrzelę jeszcze sto tysięcy... milion... I zawsze będę z tego dumny... A pan Entres przy każdej wyborcie posyła setki, lub tysiące na śmierć a wstydy się być odważnym... Tfu... — splunął i podpierając się karabinkiem poszedł w stronę bramy...

Zaraz po tym Gerlach udał się w jego ślady...

Małe, zwinięte ciało leżało na złotym piasku. Wacek i blokowy Hans omijali je porządkując podwórze.

U nas w umywalni panowało milczenie... Roman przestał już płakać... Patrzył tępo na podwórze, nie odrywając oczu od czarnej ściany... Miał zacisnięte usta i bardzo szybko oddychał.

Trącił go w ramię.

— Roman...

Podniósł głowę, jakby zbudzony ze snu.

— Co chcesz?

— Chodź na górę...

Wyjrzał jeszcze raz przez okno i naraz odepnął mnie silnie i dopadł drzwi. Wybiegłem za nim.

Podbiegł do leżącego ciała i deli-

katnie, obema rękami, podniósł je do góry...

Stąłem w miejscu nie mogąc wydobyć z siebie siły na postąpienie kroku.

Roman patrzył chwilę, po czym podszedł do skrzyni i ułożył ciało obok leżącej już dziewczynki na owalanej krwią pierśi kobiety, matki tych obojga...

Była to najbliźsza rodzina zbitego przed kilkoma dniami z obozu więźnia Jana Przywary z pod Zamościa.

Zgodnie z rozkazem SS. Reichsführera została »zniszczona«.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Clinica de Beleza



Odmladza

Odehudza

Upiększa

Usuwanie zmarszczek, otwiesłości policzków, zwiotczenia i »ekszatałceń« szyl oraz gruczołów pierśiowych. Odmladzające efektywne. Kąpiele renowacyjne, odmladzające i odtłuszczające, masaże.

Dla Pań przyjezdnych mamy na miejscu pensjonat.

Szkola kosmetyki zawodowej i kursy korespondencyjne.

AMERICAN BIODYNAMIC CORPORATION

CURITIBA — Rua Julia

da Costa, 464 — Fone 17-77

## SAÚDE FÓRÇA

HÆMATOGEN do D' HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.

Caixa Postal 785 — Curitiba

# Dr Bronisław Ostoja Roguski

ADWOKAT  
Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze inwentarze, naturalizacje. — BIURO ADWOKACKIE Praça Zacarias N 80 (Edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2442 i 2174 — Kurytyba

## ZAWIADOMIENIE

**Dr Juliusz Szymański** Profesor Uniwersytetu Parańskiego powraca do KURYTYBY  
od dnia 5-go grudnia wznówi przyjęcia chorych pod nowym adresem:  
Praça Tiradentes 580, FARMACIA STELLFELD — Curitiba

# Dra Leonilda Demeterco

PUBRICULTURA i CHOROBY DZIECIECE  
Ukończywszy praktykę w wielkich szpitalach krajowych, otworzyła swoje konsultorium przy ulicy SALDANHA MARINHO 85 — Apartament 1-szy.  
Przyjmuje od godziny 3-ciej po południu do 5-tej.  
Rezydencja: PRAÇA TIRADENTES 215 — Telefon: 3111.

**WINCENTY FLENIK**  
Chirurg - Dentysta  
Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6  
Rua Saldanha Marinho, 593, Curitiba.

## Dr Stanisław Bembien

Lekarz  
Klinika ogólna: leczy choroby kołblec, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.  
Konsultorium: Praça Tiradentes 580 (altos da Farmacia Stellfeld), od 10—12 i od 3—6 godz.  
Rezydencja: Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba Tel. 4376

## Dr. Carlos Heller

Klinika lekarska i chirurgiczna tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy zylaki na nogach i rany bezoperacji. Kons.: Av. João Pessoa 68. Przyjmuje od 11-tej do 12-tej i od 4—6  
Wyjeżdża do chorych na zawołanie  
Telefon 4527.  
Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424 — Kurytyba.

**DR. POLAN KOSSOBUDZKI**  
Klinika lekarska-chirurgiczna  
Konsultorium:  
Avenida Vicente Machado 570  
Rezydencja: Coronel Dulcídio 898  
Ponta Grossa — Paraná

Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu, kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach

## Dr. Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68.  
Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny

Z największą sumiennością i dokładnością wykonuje się recepty okulistów.

Adaptação Meticolosa  
**OTICA CURITIBA**  
única especializada  
Irmãos Barbosa Ltda  
Rua Mons. Ceiso 31 — Curitiba.

**CASA CRUZEIRO**  
SIELSKI, SBALQUEIRO & Cia  
Praça Coronel Encinas N. 152  
Żelastwo, naczyń kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p. — (CENY NISKIE).

**Radios Philips**  
Revendedores autorizados  
**Casa Tarobá**  
STIER & STIER  
Avenida João Pessoa, 111 115  
CURITIBA — Paraná

# MINERVA

DEGRABIAS  
E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220  
Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.  
**NAJWIĘKSZA FIEMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA**  
Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacareinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariá i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczka Reembolso Postal.

## ARMAZEM ROQUE

de TOMAS KUBIS

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.  
Praça Coronel Encinas 30, róg São Francisco 57  
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

## SKLEP SPOŻYWCZO - KOLONIALNY ANTÔNIO ŻAK

Av. Visconde de Guarapuava 1991 (blisko kościoła Bom Jesus).  
Klientela przeważnie polska. — Ceny przystępne.  
We wtorki i piątki świeże masło i premiovane serwy z Latteinos Muriel

## Depozyt »CAMPO LARGO« Właściciel: BRONISŁAW BARTOSZECK

Rua Emiliano Perneck, 141 — CURITIBA  
Porcelanowe serwisy stołowe, szkła, aluminium, figurki, statuy, obrazy, artykuły na prezenty i t. p.

## CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES  
Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvafades, gips, pędzle, szczotki, Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Têla, akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

## A VENCEDORA « FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Osbral 451 — Telefon 1357  
Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná.  
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

## DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce  
Przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 2-giej do 4-ej  
Konsultorium: Farmacia GUAIKA,  
Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.  
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677

## Casa de Saude

## SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO  
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1048  
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy poro-  
dach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na  
płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne  
promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od  
godziny 2—5. — W sobotę od godziny 11 do 1

## HOTEL ASTORIA

W CENTRUM MIASTA

Przyjeżdżając do Kurytyby, zamieszkać w HOTELU  
ASTORIA, znajdującego się w pobliżu stacji, jak również blisko wszy-  
stkich przedsiębiorstw komunikacyjnych. Do dyspozycji obszerne podwórce  
dla wszelkich aut. HOTEL ten jest polecony przez liczną klientelę.  
Właściciel LEONARDO REINJAK.

Udajcie się do HOTELU ASTORIA przy Rua Marechal Floriano  
Peixoto, 583 — Curitiba — Paraná.

## ESCRITÓRIO TÉCNICO

## J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty  
oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.  
Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350  
Kurytyba — Paraná

## GARBARNIA »ANTONINA«

Największa wytwórnia skór na podeszwy w Paraná pod kie-  
rownictwem Władysława Oldakowskiego.  
PP. Szewcom ułatwia się sprzedaż w większej ilości do repe-  
racji obuwia.

Adres: P. A. CANARGO — Rua Ebano Pereira 31 —  
Tel. 2614 — CURITIBA.

# MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo”.  
Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158.  
Telefon, 823 — CURITIBA.

Ważne dla przyjeżdżających na krótki czas do Kurytyby:

**NA ALFAIATARIA A. B. C.** przy Praça Generoso Marques 338  
naprzeciw Prefektury Muncypalnej w Kurytybie  
zawładania, że zakupiła w Ameryce Północnej nowe maszyny i jest w stanie  
uszyć ubranie lub płaszcz w przeciągu 12 godzin. Jeśli zamówisz z rana,  
otrzymasz ubranie gotowe tego samego dnia. Wykonuje zamówienia z wła-  
snego materiału, który ma na składzie w wielkim i najnowszym mody wybo-  
rze. Również klient może dostarczyć swój towar. — Wielki skład ubrań dla  
mężczyzn i chłopców, oraz płaszczy nieprzemakalnych dla mężczyzn i pań.  
**ALFAIATARIA A. B. C.**, Praça Gen. Marquez 338 — CURITIBA

## Industria e Comercio Senegaglia Ltda.

FIRMA ZAŁOŻONA W 1903 ROKU.

Avenida Silva Jardim, 829 — Caixa Postal, 431 — Telegr.  
**SENEGAGLIA** — Telefon 2361. — Curitiba — Paraná — Brasil

HANDEL I IMPORT:

Naczynia, szkła, kryształ krajowe i zagraniczne. Żelastwo „Talhères e  
Cutelarias”. Artykuły aluminiowe. Fajki włoskie. Narzędzia mechaniczne  
i rolnicze. Drut gładki i kolczasty. Pilniki Nicholson, rury galwanizo-  
wane, „Conexões”. Dostawcy akordionów włoskiej „Fratelli Gentili”.  
**PRZEMYSŁ I FABRYKA SENEGAGLIA** w São José dos  
Pinhaes: Lata do wszelkiego przemysłu. Wyroty blaszane „Flandres”.  
Patelnie stołowe, wiadra cynkowe. Korki do flaszek maszynki do zamy-  
kania flaszek korkami (chapinhas). Plaki do wozów i do innego celu.  
Napelnia się w lataj sędą kaustyczną marki „Senegaglia”.  
Smary do wozów „Dark 30c.”



## Uwaga Rolnicy!

Marka, która budzi  
zaufanie

## »PERENOX«

chroni ziemniaki i pomidory przed  
zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

## »GAMAPÓ« D

Imunizuje wszelkie zboże.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Paraná jest:  
**GUERRA REGO & Cia, LTDA.**  
Rua Comendador Araujo, 535  
Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

BIURO PRAWNICZE

## Dr HYGINO A. TEMPSKI

Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Uzyskiwanie metryk, do  
kumentów, pełnomocnictw. Ustawodawstwo Pracy.

Godziny przyjęć: od 9-tej do 11-tej i od 3-ciej do 6-tej.  
Ulica Francisco Bibas — PONTA GROSSA — Paraná.

# Wiadomości z Polski i o Polsce

## Zakulisowa polityka sowiecka w Polsce

(ZPPA). — W dzisiejszym wydaniu „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” ukazała się ciekawa wiadomość, w której znajduje się garść szczegółów dotyczących zakulisowego kierownika sprawami Polski, a szczególnie jej polityką zagraniczną, agenta rosyjskiego Jakuba Bermana. W notatce tej czytamy:

Zamieszczane w prasie depesze korespondentów zagranicznych o czystkach wśród reżimowej elity w Polsce, — przynoszą coraz nowe nazwiska marionetek, przez wrażliwych się za pociągnięciem sznurka.

Ale znacznie bardziej interesująca od marionetek jest osoba tego, który za sznurek ciągnie.

Jakub Berman — bo o nim tu oczywiście mowa — jest raczej przystojnym mężczyzną w sile wieku. Jasne oczy marzyciela-intelektualisty, — mały nos, małe, starannie wypielęgnowane dłonie, duża ogłada towarzyska — wszystko to nadaje mu cechy pewnej miękkości i łagodności. Berman pochodzi z zamożnej rodziny żydowskiej, zdawna osiadłej w Warszawie. Jego ojciec był współwłaścicielem dziennika „Hajnt”. Wychowywał się razem z bratem, Adolfem, wybitnym syjonistą, którego ideałność wzbudza szacunek. Tak rozbieżne drogi obu braci zeszyły się przejściowo w okresie wojny żydowsko-angielskiej w Palestynie. Brat Jakub patronował wówczas szkoleniu terrorystów, ale teraz sprawa ta już go nie interesuje. Sam nawet zlikwidował działalność w Polsce brata Adolfa.

Zona Jakuba Bermana jest dentystką. Piastuje stanowisko kierowniczkę departamentu w Mini-

sterstwie Zdrowia, którym rządzi wraz ze swym bratem dr. Z. Grynbergiem. W chwilach wolnych praktykuje w klinice Św. Józefa w Warszawie, gdzie wstawia zęby grubszym rybnym reżimowi — oczywiście nie za „Bóg zapłać”. Córka Bermanów, 20-letnia Lusja, studiuje humanistykę na Uniwersytecie Warszawskim i wśród komunistycznej złotej młodzieży uchodzi słusznie za najlepszą partię.

Jakub Berman rano urzęduje w Prezydium Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu. Po południu w centralnym Biurze Kompartii przy zbiegu Al. Ujazdowskich i Szopena. Mieszka — jak większość dygnitarzy na ulicy Klonowej.

Dwie najbliższe współpracowniczki Bermana to niepozorna urodą panna Domińska i dość już wiekowa pani Duraczowa, — wdowa po Duraczu, byłym radcy prawnym ambasady sowieckiej w Warszawie.

Berman żyje skromnie nie pije i nie pali. Za granicę jeździ tylko do Moskwy i to dość często. Po Polsce jeździ salonką. Urlopy spędza na Śląsku w byłym pałacu Goeringa, w Bierutowicach, albo w Jastrzębiej Górze nad Bałtykiem.

Jest on najbardziej strzeżonym człowiekiem w Polsce. W jego aucie poprzedzonym przez samochód Urzędu Bezpieczeństwa siedzi zawsze dwu uzbrojonych agentów Bezpieki.

Berman jest dziś głównym namiestnikiem sowieckim w Polsce. Czy będzie nim długo? W oczach Kremla ma on dwa grzechy: maskowane odchylenie w kierunku nacjonalizmu żydowskiego i pochodzenie z mieszczańskiej burżuazyjnej rodziny.

we pozwolenia zostały cofnięte. Niezarejestrowane przedsiębiorstwa nie będą mogły kontynuować pracy wydawniczej. Nowy przepis obejmuje wydawanie książek, druków periodycznych i nieperiodycznych, broszur, ulotek, pamfletów, map, nut i reprodukcji artystycznych nawet w prywatnym niehandlowym zakresie. Ktokolwiek zamierza wydać jakikolwiek druk, zobowiązany jest zarejestrować się i otrzymać pozwolenie od odpowiednich władz. W ciągu najbliższych miesięcy policja sprawdzać będzie dokumenty. Niezarejestrowanym wydawcom grozi więzienie.

Nowy ten przepis wprowadzono dla utrudnienia wydawania niemarksistowskich wydawnictw. Reżim nie udziela pozwolenia automatycznie, lecz bada w pierwszej kolejności polityczne petenta. Dla przeprowadzenia dochodzeń potrzeba nieraz szeregumiesięcy. W międzyczasie ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydaje dokument o złożeniu podania. Dokument taki upoważnia do dalszego prowadzenia wydawnictwa. Gdy wynik badań nie wypadnie po myśli komunistycznego reżimu, koncesja na wydawanie pisma może być cofnięta. Dotyczy to głównie wydawców katolickich gazet, książek i broszur. Nie posiadają już swoich własnych drukarni, gdyż te skonfiskował reżim, muszą drukować w drukarniach państwowych. Pomimo to muszą otrzymać specjalne pozwolenie na prowadzenie jakiegokolwiek wydawnictwa.

### Iskierki z Polski

— **Reżim warszawski** przeprowadza ponowną czystkę w szeregach członków partii komunistycznej.

— **General Marian Spychalski**, który był ministrem Odbudowy Kraju, został usunięty z urzędu i wydalony z partii komunistycznej. Postanowiono go w stan oskarżenia, że zezwolił na wstęp do partii wielu elementom, które zwalczają komunizm.

— **Również** zostali wydalen z partii komunistycznej w Polsce Władysław Gomułka, Józef Dubiel, Zenon Klisio i Lechowicz; wszyscy zajmowali do niedawna wybitne stanowiska w polskiej partii komunistycznej i w rządzie.

— **Rokossowski** został wybrany sekretarzem komunistycznej partii w Polsce.

— **Prymas Polski**, ks. arcybiskup Wyszyński, wydał list do księży prefektów i nauczycieli religii, zalecając im troskliwie nauczanie religii i wychowanie młodzieży polskiej.

— **W Polsce** daje się odczuwać wielki brak kapłanów.

— **Nowa umowa** polsko-szwedzka przewiduje dostawę około 750 tysięcy ton węgla polskiego dla Szwecji.

— **Na pograniczu** polsko-niemieckim zaostrzono kontrolę graniczną, albowiem uprawiano tam wielki przemyt, żywności z Polski do Niemiec, a aparatów fotograficznych i maszyn z Niemiec do Polski.

— **Prymas Polski**, ks. arcybiskup Wyszyński, odbył w październiku podróż po Ziemiach Zachodnich, gdzie osobiście przekonał się o postępach życia religijnego, nauce religii w szkołach i poza szkołą oraz o organizacji parafii.

— **Z Warszawy** donoszą, że pięciu posłów zostało wydalonych z partii komunistycznej, między innymi, Józef Kutek, były minister Poczty, Franciszek Roch-Kowalski, Stanisław Wrona i Antoni Langer.

— **Na dnie Wisły** pod mostem kolejowym koło Cytadeli leży pod wodą około 1,500 ton konstrukcji żelaznych, a pod mostem Poniatowskiego około 3.000 ton.

### OBCY O NAS

**Nasze wady i zalety**  
Północno-amerykański dziennik „Nowy Świat” podaje:

„W pewnym domu amerykańskim dyskutowano nad tem, dlaczego tylu obcych tak nie lubi Polaków. Temat podniósł jeden z obecnych na zebraniu Polaków, który uważał, że długoletnia jego przyjaźń osobista z różnolowcami ułatwi mu poznanie prawdy”.

„Większość tak zwana „rdzennych” Amerykanów i Amerykanek nie mogła się zrazu zgodzić na tezę Polaka, że są naogół nie lubiani w świecie. Polaków jednak i obecni przy rozmowie dwaj inni Polacy obstawali przy swoim i cytowali tyle przykładów, aż wreszcie Amerykanie musieli się zgodzić, nazwali tylko inaczej fakt, że nas obcy nie lubią trochę grzeźniej, że nie wszyscy obcy ale tylko niektórzy nie zachwycają się Polakami, a właściwie ich przymiotami”.

I tu właśnie wyszło sztydło z worka. Te przymioty nasze.

A więc: rażąca wielu obcych byskotliwość Polaków; zbyt pohopne ich sądy o innych narodach; niekiedy nadmierna złośliwość w opinii o obcych; zbyt szybka recepta na bolączki świata; rażąca pogarda dla niektórych kategorii ludzkich, czasem całych nawet narodów; zapalczywość w rzeczach drobnych i niestojnych.

„To wszystko minusy, braki i wady w przymiotach Polaków. Ale rozmówcy przyszli do przekonania w toku ożywionej dyskusji, że również i plusy, cnoty i zalety Polaków nie jedyną nam przyjaźnią wśród obcych. A więc: szczególne uzdolnienia; wielostronne talenty; bogactwo encyklopedycznej wiedzy; szybkość orientacji; gorący patriotyzm; wreszcie pracowitość mas polskich, wywołujące zrozumiałą zazdrość konkurujących z Polakami elementów”.

### Wdzięczność dla Brazylii

Nowojorski dziennik polski „Nowy Świat” (z 22.10.49 r.) pisze:

„Kilka tygodni temu w specjalnej korespondencji z Brazylii podaliśmy przebieg manifestacji brazylijskiej w 10-tą rocznicę napadu na Polskę. W związku z tym otrzymaliśmy list z którego cytujemy szereg fragmentów:

Szanowny Panie Redaktorze:  
Uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie załączonych paru słów pod adresem Parlamentu Brazylijskiego jako wyrazu wdzięczności i podziękowania za obronę interesów naszego narodu, co miało miejsce w 10-tą rocznicę utraty niepodległości przez Polskę.

W czasach zupełnego upadku moralnego polityki niemal całego świata, Polacy nieomalże ze zdziwieniem przyjęli ten, jakże zupełnie ludzki głos sumienia Parlamentu Brazylii.

Stało to się dlatego, że Polacy, którzy nad życie przedkładają wiarę, honor, wolność i prawdę, zostali okrutnie zawiedzeni przez swoich przyjaciół, którzy w chwilach dla siebie groźnych, głosili tak wzniosłe zasady Karty Atlantycznej, ale po to tylko, aby potem, gdy minęło niebezpieczeństwo, zdeptać samemu to co głosiło się przez cały okres wojny o co walczyli żołnierze świata.

Nie dziwię się więc Brazylijczyce, że głos Wasz ze zdumieniem został przyjęty przez naród polski, bo w tym zdumieniu jest radość. Może potężny Wasz głos, jak dźwięk dzwo- nu uderzy w sumienia świata i przyczynia się do powodu tych najprostszyszych, moralnych zasad ludzkości, które pozwolą Polsce urzędzić wolności słońce.

Uderzając swym głosem w sumienie świata, pomóżcie czynem, według Waszych możliwości i przygarnijcie tymczasem po ludzku sieroty polskie, polskich uchodźców. Użyskacie za to wielką wdzięczność i tak już wdzięcznego Wam narodu polskiego.

Niech Wam Bóg Najwyższy błogosławi w pracy dla swego kraju i odbudowy świata.

St. Strzelecki — Fort Ann, N. Y.  
Przetłumaczmy ten list naszym przyjaciołom i sąsiadom, którzy nie znają języka polskiego. Niech się dowiedzą, że Polacy umią ocenić szlachetny gest potomków wielkopomnego Ruy Barbozy.

## Sejm warszawski posłusznie zatwierdza dekrety

(IC) — W dniu 28-go października rozpoczęła się jesienna sesja Sejmu warszawskiego, na której przyjęto bez żadnego przeciwności siedemnaście różnych dekretów rządowych, które „uchwalono” i skierowano do komisji dla ostatecznego opracowania i opublikowania z mocą ustawy. Na posiedzeniu pierwszej sesji obecni byli członkowie reżimu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

Między zatwierdzonymi dekretnajdują się specjalna ustawa o spółdzielczości. Przedwojenne ustawy spółdzielcze określono jako „kapitalistyczne”. Nowa ustawa opiera się na wzorach sowieckich, wprowadza do zarządu politruków komunistycznych i stosuje t. zw. kontrolę społeczną. Za zatwierdzeniem reżimowego dekretu o spółdzielniach, o organizacji studiów ekonomicznych na „zasadach marksistowskich” głosowali nie tylko omunisi ale również stronnictwo racy i Ludowcy. Inna ustawa reorganizuje szkolnictwo wojskowe, które ma służyć kształceniu oficerów w rewolucji światowej i w doktrynie marksistowskiej. Przyjęto też bez sprzeciwu dekret o podatkach od „wzbogacenia się wojennego”.

### DALSZE OGRANICZENIA PRASY W POLSCE

(IC) — W dniu 14-go października br. ukazał się w Polsce nowy dekret państwowy, wprowadzający dalsze ograniczenia i utrudnienia w wydaniu wszelkiego rodzaju

Specjalne znaczenie nietylko dla obywateli polskich ale i dla zagranicznych gości, przebywających choćby chwilowo w Polsce, ma inna ustawa o tak zwanej ochronie „tajemnic państwowych i służbowych”. Jest to ustawa prawie żywcem wprowadzona z systemu sowieckiego i podnosi wrażliwość na wywiad gospodarczy czy polityczny do stanu hysterii. Według tej ustawy każda osoba, przebywająca na terytorium Polski, może być oskarżona o szpiegostwo gospodarcze, wpakowana do więzienia i skazana sądownie.

Sposób przeprowadzenia tych dekretów jest zupełnie prosty. Politbiuro poleca specjalnym komórkom opracowanie dekretu w pewnym kierunku. Komisje i komitety rządowo-sejmowe przygotowują plan. W czasie nieurzędowania Sejmu reżim ogłasza plany jako swoje dekrety na podstawie pełnomocnictw. Gdy Sejm zbierze się ponownie, uchwała dekret, który już obowiązuje bez zatwierdzenia Sejmu. Po zatwierdzeniu dekret nie nazywa się już dekretem ale ustawą. Głosowanie jest zawsze jednogłośne i entuzjastyczne.

pism w Polsce. Prasa komunistyczna przypomina wydawcom obowiązek zarejestrowania się i otrzymania pozwolenia na dalszą pracę wydawniczą, gdyż dotychczasowe